

\* **PREZYDENT IZRAELA W LOMZY**

str. 5

\* **BIZNESMEN NA ZASIŁKU**

str. 6

\* **PRZEPOWIEDNIE O KOŃCU XX WIEKU**

str. 10

\* **WYSOKOMAZOWIECKI: NAJLEPSZY W RP!**

str. 13

\* **TV i TV Sat**

(wkładka)

# KONTAKTY

23 (604)

7 CZERWCA 1992

CENA 2500 ZŁ



Fot. Gabor Lorinczy



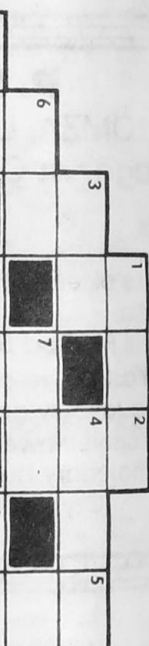
**Szalom**  
w  
sentymentalnym  
pejzażu

str. 5



KONTAKTY

KONTAKTY



## W następnym numerze

pisza m.in.: Anna Cisoń o szczęściu zwykłego życia \* Joanna Gospodarczyk o Domu Inicjatyw Lokalnych w Łomży pod wodzą byłego wojewody Franciszka Adamiaka \* Irena Morrow o niezwyklej budowie w niezwykłym zastojach \* Gabriela Szczęsna o czystych radościach alkoholika. Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego z Dnia Dziecka, reprimenda hrabiego z Ciechanowca, powiat w Wysokiem ?, razem w Rajgrodzie, tanie drogi w Grajewie, TV i TVSat.

**II DIECEZJALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY**, który rozpoczął się 2 czerwca, potrwa jeszcze do niedzieli. Zakończy go 7 czerwca msza święta przy ołtarzu papieskim koto kościoła Miłosierdzia Bożego w Łomży, celebrowana przez nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce, arcybiskupa Józefa Kowalczyka. Kongres, zwołany w rocznicę wizyty w Łomży Ojca Świętego Jana Pawła II, przebiega pod hasłem „Abyśmy byli świadkami Chrystusa”.

**ŁOMŻYŃSKIE DZIECI MIAŁY** tym razem wyjątkowo duży wybór atrakcji z okazji swojego święta. Było dużo sportu i rozrywki, pokaz balonu i loty samolotem. Świętowanie zapewniły najmłodszym także różne instytucje w Kolnie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem. Na szczególnie uznanie zasługuje Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji, który pamiętał o niepełnosprawnych.

**MINISTERSTWO PRZEKSZTAŁCEN WŁASNOŚCIOWYCH I WOJEWODA** nieco opuścili, spółka pracownicza trochę dołożyła i śniadowski „Prefabet” za 13,4 miliarda (poprzednio cena wynosiła 14,5, a ofercie dawali 11) ma stać się własnością spółki. O sprywatyzowaniu będzie można mówić po całkowitym załatwieniu formalności notarialnych i finansowych. „Prefabet”, jedyny z łomżyńskich przedsiębiorstw, otrzymał od ministerstwa możliwość prywatyzacji w ramach tzw. szybkiej sprzedaży jako firma w dobrej kondycji finansowej.

**W MINISTERSTWIE FINANSÓW GOŚCILI** w ubiegłym tygodniu przedstawiciele łomżyńskiej Izby Skarbowej i ŁZPB „Narew”. Wizyta nie przyniosła natychmiastowych efektów w postaci zgody na oddłużenie bądź wejście Skarbu Państwa do spółki wierzycieli przedsiębiorstwa, zmieniających swoje należności na udziały w nim. Przyczyniła się na razie do zmiany dosyć sztywnego stanowiska wobec „Narewi”. Uczestnicy wyprawy odnieśli wrażenie przychylności fiskusa wobec projektu. Jego badanie potrwa około dwóch tygodni, a dopiero po odpowiedzi resortu finansów będzie możliwe spotkanie pozostałych wierzycieli.

**27 TYSIĘCY PASZPORTÓW** wydało Biuro Paszportowe przy Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w ciągu pierwszego roku działalności poza strukturami policji.

**NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO**, Fabryka Maszyn i Urządzeń „Aqua Agra”, powstało w Łomży z połączenia Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” i Państwowego Ośrodka Maszynowego. Decyzję o połączeniu poprzedziły szczegółowe analizy ekonomiczne i prawne. Dla POM-u połączenie jest szansą przetrwania (podobne jednostki padają w całym kraju), a dla „Powogazu” najważniejsza jest możliwość przeniesienia odlewni żeliwa z terenu, o

którego zwrot wystąpił zakon Sióstr Benedyktyn.

**ROLNICY, KTÓRZY OD KILKU MIESIĘCY BEZSKUTECZNIE POSZUKUJĄ** w Łomży siedziby „Solidarności” wiejskiej (trafili m.in. do naszej redakcji) będą może w końcu usatysfakcjonowani. Przewodniczący Związku, Antoni Rutkowski, uzgodnił z wojewodą wynajęcie pokoiku w przybudówce Urzędu Wojewódzkiego (było w nim biuro „S” RI Ryszarda Kraszewskiego) i niedługo działacze Związku rozpoczną dyżury.

**GÓRY ODPADÓW** piętrzą się w śmietnikach koło bloków SM „Perspektywa” przy ul. Berlinga i Kaziańskiej w Łomży. Upały sprzyjają mnożeniu się robactwa, na tę część osiedla ściągają niebezpieczne psy. W spółdzielni poinformowano, że zakład oczyszczania miasta nie ma w tej chwili pojemników na śmieci.

**CHĘTNI DO PRACY W SPOŁECZNYM KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUDOWYM**, tworzonym w ramach Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” w Łomży, mogą zgłaszać się w siedzibie Stowarzyszenia (ul. Sadowa 12, tel. 36-57).

**POSEŁ ZBIGNIEW SIEMIĄTKOWSKI** z Sojuszu Lewicy Demokratycznej gościł w Zambrowie.

**SZTANDAR ŁOMŻYŃSKIEJ CHORĄGWI ZHP** przyłączonej do Białegostoku, pożegnali w Nowogrodzie łomżyńscy harcerze.

**NA 1230 MIEJSC W LICEACH** ogólnokształcących województwa zgłosiło się do tej pory 1118 kandydatów (ale rozkład jest nierównomierny), a o 2130 miejsc w szkołach zawodowych ubiegać się będzie 2670 chętnych.

**OPTYK Z ŁOMŻYŃSKIEJ HALI TARGOWEJ**, Jerzy Puchalski, podarował, jak co roku, z okazji Dnia Dziecka szkła i oprawki podopiecznym Domu Pomocy Społecznej w Łomży.

**SPORTOWY KLUB AKTYWNEJ REHABILITACJI** w Łomży serdecznie dziękuje za naszym pośrednictwem wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Dnia Dziecka dla niepełnosprawnych: firmie „Polecan”, hurtowni „Bamex”, delikatesom „Sezam”, Januszowi Kurpiewskiemu, zespołowi muzycznemu „Adlers”, leśniczemu z Jednaczewa Jerzemu Bagdanowiczowi oraz firmie „Novum” za ufundowany na potrzeby Klubu komputer z oprzyrządowaniem, kolorowym monitorem i programami (m.in. gry dla dzieci).

**KLUB DZIENNEGO POBYTU SENIORA** powstał w Grajewie w Miejskim Domu Kultury przy ul. Wojska Polskiego 20. Czynny jest od 8.00 do 16.00, a pobyt jest bezpłatny.

**SPOTKANIE ABSOLWENTÓW LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM** odbędzie się 5 czerwca. Szczegółowe informacje o imprezie: tel. 22-35.

**UPRAWNIENIA KOMISJI ZAKŁADOWYCH** będą tematem szko-

lenia organizowanego przez Oddział „Solidarności” w Łomży (czwartek, 4 czerwca, godz. 14.00) w sali 104 Urzędu Wojewódzkiego.

**ALICJA KONOPKA**, kierująca biurem poselskim Tadeusza Lasockiego w Łomży, została prezesem Zarządu łomżyńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. W piątek Walny Zjazd krajowy Towarzystwa.

**OGÓLNOPOLSKI KONKURS NA „ZABAWKĘ DLA CIEBIE I DLA MNIE”** ogłosił Wojewódzki Ośrodek Kultury w Koninie. Zabawki swojego pomysłu (projekt rysunkowy lub gotowa) uczestnicy w wieku 10-16 lat mogą przysłać do 30 września na adres: Wojewódzki Ośrodek Kultury, ul. Mickiewicza 2, 62-500 Konin.

**OGÓLNOPOLSKI KONKURS TAŃCA DISCO** odbędzie się 6 czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury w Szczuczynie z okazji 300 rocznicy uzyskania praw miejskich. Mile widziani sponsorzy imprezy.

**ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „GRAJEWIANIE”** gościł kilka dni na Łotwie, dając dwa koncerty (jeden dla Polonii) i ćwicząc pod okiem tamtejszych choreografów.

**PRZESZŁO 500 DZIECI Z 44 ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH** (tanecznych, muzycznych, teatralnych itp.) wzięło udział w przeglądzie dorobku łomżyńskiej młodzieży szkolnej. W koncercie galowym wystąpiły m.in. zespoły Pieśni i Tańca „Biebrza” z Goniądza, „Grajewianie” i „Łomża”, orkiestry dęte z Łomży i Kolna, zespoły taneczne i muzyczne ze szkół 10, 9 i 7 w Łomży, 5 i 10 z Zambrowa, Zaręb Kościelnych, Wygody, Szulborza Wielkiego, chóry ze SP 7 w Łomży i SP z Goniądza, zespoły tańca towarzyskiego „Rondo” i „Pinezki” z Łomży, grupy muzyczne z Zespołu Szkół Drzewnych, recytatorzy z zambrowskiej „piątki” i łomżyńskiej „jedynki”.

Wszystkie zespoły otrzymały upominki ufundowane przez sponsorów: hurtownię „Eskulap”, „Maxi Market”, Foto Mini Lab, Skatotur, Polfrost, „Plus”, „Westę”, Bank Kredytowy, zakład Bogdana Makowskiego. Szkoda, że występy odbywały się przy pustej sali.

**DO 15 CZERWCA PRZYJMOWANE BĘDĄ WPLATY** na pomoc dla mieszkańców zniszczonego przez trąbę powietrzną Rakowa Starego. Przypominamy numer konta: NBP w Łomży 45-001-105750-139-1 „Pomoc dla Rakowa”.

## ZNAKI CZASU

• Janusz Korwin-Mikke proponował przyjęcie zobowiązującej ministra wewnętrznym do ujawnienia lych współpracowników SB w latach 1945-1992 od szefa wojewdy wżwyż, a także senatorów, posłów, sędziów, adwokatów, projektem podpisało się ok. 100 posłów; uchwałę Sejm przyjął 2 czerwca.

• Lech Wałęsa na konferencji prasowej powiedział, że „można współpracować nawet z demokracją, jeżeli ten poparcie silnej prezydentury”.

• „Walkę z aferami w służbie rządowi niezawisłość i prokuratorów, zagwarantowaną ustawą z 1990 r. A prokurator powinien wykonywać polecenia rządu”, stwierdził w wywiadzie Jan Olszewski na posiedzeniu Rady Krajowej rolniczej „Solidarności”. Komentarz do wystąpienia: jeżeli prawnik nie może być bzdury, byle zyskać bię poparcia, to chodzi już o stół.

• KPN zdecydował się do rządu pod warunkiem, że Leszek Moczulski otrzyma stanowice wicepremiera, a jego partia będzie miała w rządzie 10 resortów: MON, sprawiedliwości, łączności, część ministerstwa gospodarczych.

• Minister Stelmachowski swoimi „nieuczciwymi gierkami” doprowadził do zjednoczenia związków nauczycielskich, które wspólnie będą prowadziły negocjacje z ministerstwem.

• Sejmie, Sejmie, gdzie oczy, kolej już się ledwie to skandowała ponad 10-tysięcna grupa manifestujących pod przewodnictwem kolejarzy.

• „Przyjechałem przygotowany do ustawienia chorągwi do ustawienia polu ostatecznej bitwy z „komuną”, zagroził Stanisław minski z Partii „X”.

## KOMUNISTA



## DEKOMUNISTA



© 1990 JADIC

musz Korwin-Milk...  
ował przyjęcie uch...  
ążującej ministra...  
rnych do ujawnienia...  
współpracowników...  
1945-1992 od szczebla...  
wzwyż, a także senato...  
sędziów, adwokatów...  
em podpisało się ok...  
uchwałę Sejm przyja...  
ech Wałęsa na konfer...  
ej powiedział, że „mo...  
pracować nawet z sz...  
żeli ten poparliby...  
prezydentury”.

Walke z aferami...  
dowi niezawisłość...  
aratorów, zagwarant...  
z 1990 r. A przy...  
ator powinien wyko...  
nia rządu”, stwierdzi...  
an Olszewski na pos...  
dy Krajowej rolniczej...  
ści”. Komentarz do...  
ienia: jeżeli prawnik...  
ozdury, byle zyskać...  
pparcia, to chodzi ju...  
k.

PN zdecydował się...  
ądu pod warunkiem...  
Moczulski otrzyma...  
emiera, a jego partia...  
ów: MON, sprawiedl...  
czności, część minist...  
arczych.

Stelmach...  
nieuczciwymi gier...  
wadził do zjednoc...  
ów nauczycielskich...  
nie będą prowadziły...  
z ministerstwem.

**CEUM  
STYCZNE  
ŁOMŻY**

stwo Kultury i Sztuki...  
gode na utworzenie w...  
ceum plastycznego, o...  
województwa. Siedziba...  
LO przy ul. Berna...  
dokumenty kandydatów...  
tej klasy (techniki gra...  
można składać do 11...  
siedzibie Oddziału...  
Kościuszki 2, pokój...  
min sprawnościowy z...  
kompozycji oraz roz...  
historii sztuki odbędzie...  
piewca. Egzaminy pi...  
polskiego i matematyki...  
czerwca.

**OSILI NAS...**

wnictwo PAE w War...  
na promocję książki...  
„Kto winien? Po...  
tyka gospodarza pod...  
Wojewódzki TKKF...  
na imprezę „O...  
dziecka” w Szkole Pod...  
nr 8 w Łomży...  
owy Teatr Lalek w...  
na premierę sztuki dla...  
„Poeta zamordowany”...  
Guillome'a Apollina...  
jemy

PN zdecydował się...  
ądu pod warunkiem...  
Moczulski otrzyma...  
emiera, a jego partia...  
ów: MON, sprawiedl...  
czności, część minist...  
arczych.

Stelmach...  
nieuczciwymi gier...  
wadził do zjednoc...  
ów nauczycielskich...  
nie będą prowadziły...  
z ministerstwem.

PN zdecydował się...  
ądu pod warunkiem...  
Moczulski otrzyma...  
emiera, a jego partia...  
ów: MON, sprawiedl...  
czności, część minist...  
arczych.

## TRZY PYTANIA DO...

**ANONIMOWEGO RZEMIEŚNIKA** (nazwisko i adres znane redakcji), przewodniczącego koła SD w mieście powiatowym.

– Dlaczego nie chce Pan ujawnić swojego nazwiska, zawodu oraz miejsca zamieszkania?

– Byłem przewodniczącym koła Stronnictwa Demokratycznego na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jestem niezłym fachowcem, ale okazało się, że mogę być obywatelem ostatniej kategorii. Uchwała przygotowywana przez MSW może pozbawić mnie wielu praw. Do Stronnictwa wstąpiłem, bo nie chciałem należeć do PZPR. Ciągnęło mnie, żeby coś zrobić dla otoczenia, mieć wpływ na życie, nie zamykać się jedynie w pracy zawodowej.

– Czy nie uważa Pan, że ci, którzy legitymowali władzę komunistyczną i byli wówczas obywatelami pierwszej kategorii,

powinni ponieść konsekwencje?

– Nie chcę się wypowiadać o szczytach władzy, ale jeśli ktoś legitymował władzę, to nie ja. I znowu: legitymował, nie legitymowałem. Dawniej był podział na partyjnych i bezpartyjnych, teraz są biedni i bogaci, postkomuna i „Solidarność”, prawdziwi katolicy i „ujadające kundelki”, narodowcy i Europejczycy, Polacy i żydokomuna, związki zawodowe wywodzące się z „pnia” i miodowe. Mało jeszcze tego? Będzie lepiej, jak zaczniemy się wszyscy zagryzać?

– Mówi Pan tak, bo jednak to wszystko bezpośrednio dotyczy Pana.

– Mnie? Tylko mnie? A nie Polski, przyszłości? Mnie można naskoczyć! Stołki i władza nie dla mnie. Byłem i będę rzemieślnikiem. Robiłem i robię swoje. Teraz tylko po to, by wygodnie żyć. Resztę zaczynam mieć gdzieś!

dostojny gość złożył wieniec pod tablicą pamięci, znajdującą się w miejscu dawnej bramy getta żydowskiego. Wieniec miał kształt pięcioramiennej gwiazdy i był upleciony z kwiatów o barwach narodowych Izraela: białych kalii i błękitno-fioletowych irysów.

Następnie prezydent z całą świtą udał się na dwa żydowskie cmentarze. Pierwszy z nich, na Rybakach, jest swoistym lapidarium. W tym miejscu zostały zgromadzone ocalałe macewy. W

grobu rodziny Herzogów. Prezydent z zainteresowaniem patrzył nie tylko na poszczególne pomniki, ale z ciekawością ogarniał wzrokiem pobliskie krajobrazy.

Z cmentarza kawałkami samochodów udała się do hotelu „Polonez”. W czasie przejazdów ulicami miasta łomżyńscy gorąco pozdrawiali prezydenta. To serdeczne przyjęcie zdziwiło dziennikarzy izraelskich, którzy odnotowali chłodną atmosferę Warszawy i Krakowa.

# Powrót

drodze na cmentarz gospodarze opowiadali o pomocy łomżyńskiego Żyda, mieszkającego obecnie w Arizonie, który rozpoczął rekonstrukcję kirkutu. Prezydent Herzog z panią Aurą pochylali się nad kamieniami z wrytymi napisami. Odczytywali hebrajskie pożegnania „miłosiernej kobiety”, „uczonego w piśmie”. Gość w powadze i zamyśleniu wodził ręką po zmurszałych nagrobkach, odcyfrowywał zatarte litery, niczego nie komentował. Nikt też z towarzyszących mu osób ani z dziennikarzy, nie odważył się przerwać jego zadumy.

Cmentarz przy Wąskiej, nowszy, który zachował oryginalny układ macew i alejek, powitał gości deszczem. Mimo to prezydent nie zrezygnował ze złożenia i tu hołdu swoim przodkom. Niestety, nie udało się odnaleźć

Gospodarze, wojewoda i prezydent miasta, wydali na cześć gościa uroczyste śniadanie. Dyrekcja hotelu przygotowała specjalne dania: roladę z karpia, filet rybny w jarzynach, szczupaka ośnieżonego, na deser galaretkę z owocami, z napojów: biały szampan, białe wino, wódkę kosztowną i kawę. Dla prezydenta Herzoga hotelowa kuchnia przygotowała wszystkie potrawy bez soli.

Główny stół, spowity białym obrusem, nakryty był na 30 osób. Dekorowały go dwa połączone, pięcioramiennie świeczniki z purpurowymi świecami, kompozycja z czerwonych gerber, zastawa z białej porcelany i srebra oraz czerwone serwetki. Gościom usługiwali kelnerzy w czerwonych tużurkach. Salę zdobiły gałęzie kwitnących rajskich jabłuszek.

## POWIAT W WYSOKIEM?

„Czy Wysokie Mazowieckie zostanie powiatem przy kolejnej reformie administracji państwowej?”, pytali wyborcy z Wysokiego Mazowieckiego na spotkaniu z postem Tadeuszem Lasockim, zorganizowanym przez oddział „Solidarności”. Przekonywali, że miasto ma nie tylko warunki geograficzne, odpowiednie zaplecze (szpital, prokuraturę, sąd, szkoły średnie), ale także historyczne, gdyż wcześniej sprawdziło się w tej roli.

Wyborców niepokoją niektóre posunięcia rządu i parlamentu. Uważają, iż parlamentarzyści zbyt mało czasu poświęcają na rozwikłanie problemów gospodarczych, zahamowanie bezrobocia. Jako swoiste kuriozum odbierają nieuchwalenie do tej pory budżetu państwa na bieżący rok.

Przewijało się jeszcze jedno znamienne pytanie: kiedy zostanie utworzony organ kontrolny nad samorządami? Świadczy ono o braku zaufania do samorządów, o niedowierzaniu władzy na dole, której nikt nie narzuca, nikt nie kontroluje, nie rozlicza.

Zaszczytne miejsca pośrodku stołu zajęli: z jednej strony prezydent Herzog w towarzystwie Danieli Brzezińskiej i prof. Janusza Ziółkowskiego, po przeciwnej Aura Herzog obok Jerzego Brzezińskiego i Nisana Limora. W trakcie śniadania żona prezydenta Herzoga rozmawiała z wojewodą o polityce, administrowaniu, działaniu samorządów, zachwycała się wystrojem sali. Prezydenta interesowała przeszłość Łomży: ilu przed wojną mieszkało tu Żydów, ilu ich zginęło, aktualna sytuacja województwa.

Pod koniec śniadania w wygłoszonym toaście wojewoda Jerzy Brzeziński życzył „Aby wspomnienia z pobytu Szanownego Pana Prezydenta w rodzinnym mieście Ojca i Dziadka – trwały wiecznie” i wręczył witraż z herbem miasta, wykonany w pracowni Mieczysława Mazura. Wszyscy goście otrzymali albumy, zawierające zdjęcia (wykonane błyskawicznie przez firmę „Gabs-Foto-Express”) przeplatane reprodukcjami przedwojennej Łomży. Ten drobiazg szczególnie się spodobał. Dyrektor „Poloneza” przekazał natomiast córce prezydenta, Ronicie, upominek od personelu: parę kurpiowskich lalek. W ogóle hotel „Polonez” został bardzo wysoko oceniony przez protokół dyplomatyczny.

Zwracał uwagę fakt, że większość dziennikarzy izraelskich swobodnie mówiła po polsku.

Serdeczne i ciepłe przyjęcie w Łomży tak bardzo podobało się gościom, że Prezydent Herzog zaprosił łomżyńskich gospodarzy na bankiet w Pałacu Prymasowskim w Warszawie, na którym bawili m.in. Tadeusz Mazowiecki, Jan Krzysztof Bielecki, Lech Wałęsa, Jan Olszewski.

JOANNA GOSPODARCZYK  
MARIA TOCKA

**KOMUNISTA**



**W** Stawiskach potrafią liczyć. Z prostej arytmetyki wynika, że wspólne działanie miasta i wsi nie może się udać.

Miasto Stawiski liczy 2500 mieszkańców; w radzie gminnej reprezentuje ich 7 radnych. Gminę zamieszkuje ok. 4400 osób, które mają 13 przedstawicieli w samorządzie. Większość wiejska przegłosowała decyzje bez obecności „miasta”.

W Urzędzie Gminnym zarejestrowano ponad 700 samochodów; w zeszłym roku przybyło 200 nowych, głównie zagranicznych marek. Radni wiejscy zdecydowali się zmniejszyć o połowę podatek drogowy. Strata w tegorocznym budżecie: 150 mln zł.

Ponad 400 mieszkańców zarabia na saksach: zbiór pomarańczy w Grecji, budowlanka i sprzątanie w Belgii, to najczęstsze sposoby zdobywania pieniędzy. Radni wiejscy przegłosowali całkowite zwolnienie od podatku za nieruchomości. Strata w budżecie: ok. 250 mln.

Trzy czwarte ziemi w gminie, to piąta i szósta klasa gruntów, ustawowo zwolnionych z podatku. W tym roku planuje się ponad 9 mln zł dochodów z rolnictwa.

Wyliczenia są proste. Aby utrzymać gminę, należy wydać przynajmniej 4900 mln zł. Skąd je wziąć? Wieś liczy na pomoc państwa. Radni miejscy na lokalne podatki. Kłótnia o budżet podzieliła radę.

**P**ierwsi nie wytrzymali radni miejscy. 7 maja opuścili posiedzenie rady, w trakcie długiej dyskusji nad ulgami w podatku drogowym. Tego samego dnia wystąpili do przewodniczącego rady gminnej z żądaniem zorganizowania referendum na temat kształtu gminy. Jednocześnie „zawiesili” swój udział w pracach Zarządu i Rady.

– Nie mieliśmy warunków i możliwości pracy. Niemal każda nasza propozycja była przegłosowywana na niekorzyść – mówi Jerzy Rybicki, dyrektor szkoły podstawowej, burmistrz Stawisk od połowy 1990 roku do połowy 1991. – Samorząd musi dbać o interesy całej gminy, a nie odrębnych grup. Nasze kłótnie i sprzeczki nie dawały nadziei na pogodzenie, dlatego zdecydowaliśmy się na taki krok.

Sprawa podziału gminy wraca co pewien czas. Wkrótce po wyborach samorządowych w 1990 roku, radni wiejscy zaproponowali reorganizację. Głosowało 35 sołectw; 21 było za rozdzieleniem się od miasta. Wówczas sprawa utknęła w samorządzie. Rok później przeprowadzono konsultacje. Z wyliczeń Urzędu Gminnego wynika, że 85,5 proc. mieszkańców zaakceptowało podział. W niektórych wsiach 99 proc. głosujących chciało się oderwać od Stawisk. W samym mieście zainteresowanie referendum było niska. Swoje głos oddało 51 osób (37 było za). Mimo poparcia wo-

jewódzkiego Sejmiku Samorządowego, Urząd Rady Ministrów nie zgodził się na tę zmianę.

Spór miasta ze wsią zaczął się od błahej sprawy. Świeżo wybrani radni uznali, że stara tablica z napisem „Urząd Miasta i Gminy” nie oddaje poprawnie rzeczywistości. Najpierw wydano pieniądze na tablicę wykonaną zgodnie z zaleceniami centralnymi, później na budynku zawisła, zdaniem wiejskich radnych, prawidłowa: „Urząd Gminy i Miasta”. Przetawienie szyku wyrazów świadczyło o rosnącym poczuciu siły radnych wiejskich.

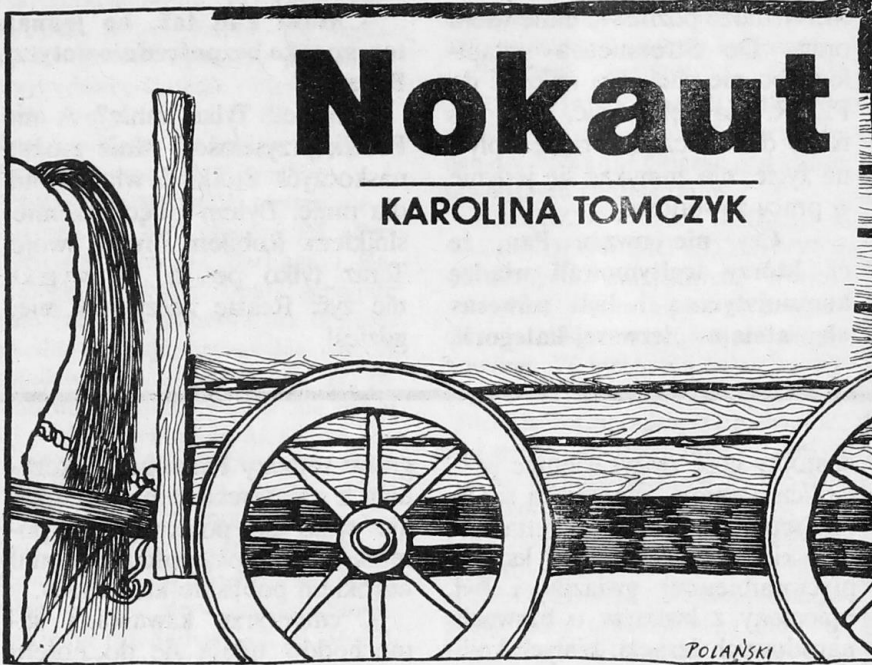
– Z czasem coraz trudniej mogliśmy się porozumieć. Stosunek głosów jest niekorzystny dla nas. Właściwie rady mogły odbywać się bez nas – mówi

Przy omawianiu każdego wydatku z kasy gminnej padają pytania: „Kto ma z tego korzyść? Czym kosztem? Miasta czy wsi?”. 60 milionów na remont chodników w mieście – to fanaberie”, twierdzą radni wiejscy.

– Rolnik musi sam posprzątać koło swojego domu. Nikt mu za darmo chodników nie kładzie – argumentuje Kazimierz Karwowski, przewodniczący Rady Gminnej. – Czy była wieś, która wystąpiła o dotację na uporządkowanie ulic? Nie rozumiem, po co mieliby to robić?

W budżecie na 1992 rok przeznaczono ponad 300 mln zł na remonty dróg. Tylko jeden odcinek wędzie ze Stawisk do sąsiedniej wsi. A i tak są niesnaski.

– Dajemy na drogę tylko tam,



# Nokaut

KAROLINA TOMCZYK

Józef Domitrz, radny ze Stawisk. – Dawniej w pięciosobowym Zarządzie było nas dwóch z miasta, teraz zostałem sam. Mam kłopoty z przeforsowaniem jakiegokolwiek pomysłu. Trzykrotnie proponowałem zrezygnowanie z diet radnych. Wniosek nie został zaakceptowany.

Główną przyczyną sporów są pieniądze, a właściwie ich brak. W gminie prowadzonych jest kilka inwestycji. Najważniejsza, to budowa oczyszczalni ścieków w mieście.

– To było nasze główne zadanie – mówi Jerzy Rybicki. – Kiedy byłem burmistrzem udało się nam znaleźć tani projekt oczyszczalni. W tym roku, jeśli będziemy mieć wystarczającą ilość pieniędzy, budowa będzie zakończona.

Radni miejscy twierdzą, że oczyszczalnia może przynieść zyski nie tylko miastu. Być może zachęci przedsiębiorców do inwestowania w Stawiskach. Budowę w 40 proc. finansuje Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, resztę muszą zebrać wśród mieszkańców. Płaci samorząd, Spółdzielnia Usług Rolniczych, Spółdzielnia Mieszkaniowa, oświata. W tegorocznym projekcie budżetu na dokończenie tej inwestycji przeznaczono 436 mln. Radni wiejscy zdecydowali się obniżyć dotację o 36 mln.

– Jak mamy prosić Urząd Wojewódzki o dofinansowanie, jeśli sami rezygnujemy z dopłacania. Wstydzić się pokazać w Łomży – skarży się Józef Domitrz. – Jednocześnie w gminie budują się dwa budynki wielofunkcyjne, na które nie szczydziemy pieniędzy.

gdzie ludzie wyjdą popracować – mówi przewodniczący. – Tak więc wieś płaci podwójnie: podatkiem drogowym i pracą fizyczną. A w mieście, kto pracuje na drogach?

**O**wiele mniej emocji wzbudził podział pieniędzy na kulturę. Na zakup nowych książek biblioteka będzie mogła wydać 19 mln w ciągu roku. Radni wiejscy obcięli wcześniejszą propozycję o 6 mln.

Na sesji padały głosy, że z kultury, czyli GOK-u i kina, korzystają tylko mieszkańcy Stawisk. A ponieważ kultura ma być „dochodowa, nie ma sensu dokładać do tak niepewnego interesu”. Grupa wiejska wykazała jednak niekonsekwencję w swoich zapatrywaniach. Okazało się, że sprawy kultury obchodzą ich, jeśli decydują się kwestie personalne. 16 kwietnia odbył się konkurs na dyrektora Ośrodka Kultury (skupiającego GOK, bibliotekę i kino). Do konkursu stawili się: bezrobotny nauczyciel po Liceum Plastycznym, bezrobotny nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych i absolwentka ogólniaka. Regulamin oraz skład konkursu zatwierdził Zarząd. Potwierdzają to: burmistrz Jan Bielawski i radni miejscy. Kazimierz Karwowski uważa, że Zarząd nie znał składu komisji.

Konkurs wygrał Antoni Żelazko, absolwent Liceum Plastycznego, który osiadł w Stawiskach cztery lata temu. Drugi z kandydatów, jak wieść nieśmiało znajomy burmistrza, dostał tylko jeden z pięciu głosów. Zwycięzca szykował się do pracy 1 maja. Dopiero 12 maja otrzymał zaproszenie na rozmowę wery-

fikacyjną przeprowadzoną Zarząd Rady.

– Dlaczego mam być jedynym raz sprawdzany, jeśli wygrasz konkurs – denerwuje się Antoni Żelazko. – Doszły mnie piski, że wynik nie był po burmistrza. Uważam, że Z

powinien jak najszybciej pisać ze mną umowę o pracę. 15 maja zaproszono Antoniego Żelazko do Urzędu Gminnego. Po półtoragodzinnym czelu dowiedział się, że sprawa trudnienia będzie omawiana dopiero w czerwcu. Powód? Sja siedmiu radnych i zawnie wszelkich decyzji personalnych do czasu rozstrzygnięcia konfliktu.

Kazimierz Karwowski uważa, że jeśli Zarządowi nie spodoba się koncepcja przedstawiona przez kandydata na dyrektora, radni mogą anulować konkurs i ogłosić nowy.

Konflikt w Stawiskach wynika z wzajemnych uprzedzeń. Wieś ma za złe, że miasto „żyje się „lekkim, przyjemnym tanio”; miasto, że na wsi można się wyżywić.

W zeszłym roku mieszkańcy wsi nie płacili podatku od nieruchomości. Płaciło jedynie miasto.

– Chcieliśmy zrobić to w tym roku – mówi Karwowski. – Rolnik i tak jest obciążony podatkami: składka emerytalna, podatek gruntowy. Dlaczego jeszcze płacić za swój dom? Wzię to jako reprezentant wyborców, bo prywatnie inne zdanie.

– **P**roponowaliśmy, żeby chociaż płacił tys. rocznie. I nie zgodzili – mówi Józef Domitrz. – Wieś zwalnia się z podatku. Nadal ludzie są przywiązani do brania, a nie dawania.

W kwietniu zatwierdzili kość podatku drogowego. Następnej sesji członkowie „Społeczności” rolniczej zażądali wycofania ulg.

– Przedstawiciele wsi chcą się obniżyć podatek drogowy, uszczuplając nasz budżet o kolejne 150 mln zł. Mimo to, ma na nic pieniądze – mówi radny Józef Płona. – Zarząd zał się niekonsekwentny, przeczył swoim postanowieniom. Jak można budować biurowiec, kiedy zachowanie radnych jest trudne do przewidzenia? To poważny problem, to oddanie głosu tym, którzy już zapłacili podatek.

– Dla płatnika dobrać stało, bo nie musi płacić podatków, przewodniczącego miast. taka decyzja nie jest najlepsza, bo są pustki w kasie – kontynuuje przewodniczący Karwowski.

Spór o ulgi wpłynął na decyzję siedmiu radnych, którzy do czasu rozwiązania konfliktu chcą pracować jedynie w samorządzie. Wskazywał na to w swojej Komisji Miejskiej, bez głosu w Radzie.

Jan Bielawski, burmistrz Stawisk, nie ma nic do powiedzenia w sprawie „spór toczy się wewnątrz miasta, bo „spór toczy się wewnątrz miasta” i nie jest sprawą burmistrza.

– To nie jest konflikt, tylko drażnienia – podsumowuje Kazimierz Karwowski. – Ale przyjdzie do demokracji, w której większość decyduje. Mieszkańcy wsi już się wypowiedzieli i działają. Trudno mówić, że dzielimy się od miasta, bo uważałem Stawiski za centrum naszej gminy.

z  
prezydentem Izraela  
**CHAIMEM  
HERZOGIEM**  
rozmawia  
Joanna  
Gospodarczyk



owienia  
Czytelników  
kontaktów".

Bojars

zachowały się w Pańskiej rodzinie wspomnienia z  
pamięta Pan te opowieści?

Jedynie, że mój pradziadek był rabinem w Łomży.  
Stulecia, w 1896 roku opuścili miasto i pojechali  
stamtąd do Francji. Przysłuchiwałem się historiom  
mżyńskiej społeczności żydowskiej, ale nie pamiętam  
Niestety, byłem zbyt mały, by je zapamiętać.

imi uczuciami odwiedza Pan miasto swoich przod-

bardzo poruszony tą wizytą. Nie przypuszczałem,  
mógł odwiedzić Łomżę w tej roli. Sądzę również, że  
ilkowie nie podejrzewali, że ich potomek przybędzie  
jako prezydent niepodległego i suwerennego  
Izrael.

Chciałby Pan przekazać mieszkańcom Łomży?

Wszystkim chciałbym podziękować za wspaniałe  
z jakim się tu spotkałem. Mam nadzieję, że

cy pomogą zachować pamięć o wielkiej żydowskiej  
kości, która już tu nie istnieje. Te dwa cmentarze  
to miejsca, które łączą nas z przeszłością. Liczę, że  
cy miasta będą opiekowali się tymi śladami. Zrobią

# Szalom



Lorinczy

## W sentymentalnym pejzażu



Logopedzi, zatrudnieni w poradniach wychowawczo-zawodowych Łomżyńskiego, każdego roku leczą od 700 do 900 dzieci. Do najczęstszych problemów logopedycznych należy seplenienie, trudności w wymowie „r”, bezdźwięczność, opóźniony rozwój mowy jąkanie. Łatwo to zauważyć. Niestety, nie należy do rzadkości fakt, że dopiero niepowodzenia w nauce skłaniają rodziców do wizyty u specjalisty. Wielu z nich nie uświadamiając sobie oczywistej prawdy, że bagatelizowanie wad wymowy dziecka powoduje ich utrwalenie, sprowadza problem do krótkiego: „Wyrośnie”. Niestety, nie wyrośnie.

Na prawidłową wymowę wpływają przede wszystkim warunki środowiskowe (właściwy kontakt emocjonalny z matką) oraz prawidłowa budowa narządów mowy i słuchu. Jeżeli do piątego roku życia dziecko nie wymawia „sz”, „ż”, „cz”, „dż”, „r”, nie musi to oznaczać patologii, lecz zwykle opóźnienie rozwoju mowy. Jeśli natomiast dziecko w ogóle wymawia niewłaściwie, wtedy bez względu na jego wiek, należy bezzwłocznie poradzić się specjalisty.

Nie wiadomo, ile dzieci wymaga takiej pomocy. Bywa, że to nie rodzice szukają jej dla swojego dziecka; to lekarze szkolni, nauczyciele, pracownicy ośrodków pomocy społecznej, poradni wychowawczo-zawodowych (np. przeprowadzając wstępne badania przedszkolaków), którzy rodzicom właśnie sygnalizują ten problem.

Logopedzi są zgodni, że 80 proc. powodzenia w leczeniu wad wymowy, to dobra współpraca z matką. Na ćwiczenia dziecko przychodzi zwykle tylko raz w tygodniu; pracować z nim trzeba niemal bez przerwy.

Kolejki do logopedów są długie. W poradniach wychowawczo-zawodowych Łomżyńskiego pracuje ich zaledwie 12, w szkołach tylko 6. W całym województwie nie ma ani jednego foniatri. Tym bardziej więc ważna staje się profilaktyka. Od najwcześniejszego okresu życia trzeba z dzieckiem rozmawiać jak najwięcej, mówić wyraźnie i powoli, nie używać zdrobnień i spieszceń, czytać literaturę dziecięcą, zachęcać do ekspresji, dbać o rozwój manualny, który bardzo ściśle łączy się z rozwojem mowy. Trzeba też pamiętać o mówieniu poprawną polszczyzną; dziecko uczy się przez naśladowanie. (gab)

Logopedzi pracują w poradniach wychowawczo-zawodowych:

- CIECHANOWIEC, ul. Kościelna (przy internacie LO), tel. 154
- GONIĄDZ, ul. Szpitalna 3, tel. 10
- GRAJEWO, ul. Szkolna 12 (budynki SP 1), tel. 35-87
- KOLNO, ul. Wojska Polskiego 18, tel. 21-81
- ŁOMŻA, ul. Sadowa 2, tel. 24-13; ul. Niemcewicza 12, tel. 169-171
- WYSOKIE MAZOWIECKIE, ul. Ludowa 15, tel. 25-52
- ZAMBRÓW, ul. Białostocka 17, tel. 21-78

## FATALNY FINAL

Łomżyńskie Towarzystwo Sportowe rozpada się. Od września kilkuset uczniów, trenujących lekkoatletykę, zapasy, szermierkę, siatkówkę i taekwondo przestanie uprawiać sport.

Winna upadkowi jest, zdaniem działaczy i trenerów, nie tylko zła kondycja finansowa państwa, ale i błędna polityka Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

Łomżyńskie Towarzystwo Sportowe przejęło pięć sekcji sportowych wiosną ubiegłego roku. Był to pomysł trenerów, któremu przyklasnęła Helena Wińska, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych. Przekonywała sportowców, że po likwidacji odrębnych klubów i stworzeniu jednej struktury, znajdą się pieniądze na prowadzenie treningów i obozów szkoleniowych.

Niestety, już we wrześniu minister Michał Bidas poinformował o zaprzestaniu finansowania kultury fizycznej. Dyrektor Wińska namawiała do przeczekania trudności. Uspokajała, że pieniądze na płace trenerów są pewne.

Pod koniec roku ŁTS zwolnił trzech pracowników administracji i czterech trenerów. Dyr. Wińska obiecała, że Wydział będzie „celowo” finansował obozy szkoleniowe, imprezy i treningi. ŁTS miało otrzymać 25 mln kwartalnie.

Po usłyszeniu niepokojących wiadomości o obcięciu budżetu działacze sportowi wysłali pismo do wojewody łomżyńskiego, w którym zwrócili uwagę na zaskakujące poczynania pani dyrektor. Przypomnieli, że od listopada nie wypłacono pensji trenerom. Wkrótce przeprowadzona została kontrola w Wydziale Spraw Społecznych, a kilka dni później dyr. Wińska przysłała w rewanżu swoich pracowników do ŁTS-u. Wnioski kontrolujących dotarły do Zarządu Towarzystwa dwa miesiące później.

Od jesieni trenerzy pracują społecznie. ŁTS nie dostał obiecanych pieniędzy.

– Mogę prowadzić prywatną szkołę taekwondo, ale nie stać mnie na prowadzenie wyczynowców – mówi Jerzy Miller, trener taekwondo.

Szkoleni przez niego sportowcy zdobyli w grudniu 1991 roku Mistrzostwo Polski juniorów. Zawody odbyły się w Łomży. Teraz grupa wyróżniających się chłopców ma niewielkie szanse na dalszy rozwój.

Jerzy Miller, żeby mieć na życie, założył prywatną szkołę taekwondo. Prowadzi też sekcję pływania i akrobatyki. Chce zdobywać pieniądze, organizując widowiska walk Wschodu. Jednak prawdopodobnie będzie musiał zrezygnować z opieki nad wyczynowcami.

Przedsiębiorczy człowiek sprzedawał na łomżyńskim targu kapslowaną śmietanę w butelkach. Produkty przywoził z mleczarni w Zambrowie i Ostrołęce. Towar ustawiał na małej przyczepie samochodowej. Obok stały gospodynie wiejskie i przelewały śmietanę z wiader i słoików. Kontrola sanepidu wlepiła mandat handlarzowi z samochodem, kobiety zostawiła zaś w spokoju.

– Zapłaciłem mandat, a ostatnio pół miliona grzywny – mówi Marian Drozdowski. – Zabraniają mi sprzedawać śmietanę, pochodzącą prosto z mleczarni. Usłyszałem w Sanepidzie, że gdybym tę śmietanę przelał w domu do wiadra, nikt by mnie nie zaczepił. To jest obłęd!

Przepisy prawne są przeciwko handlarzowi. Zarządzenie mini-

## BIZNESMEN NA ZASIŁKI

stra rynku wewnętrznego (z maja 1990 roku) w sprawie „wymagań w handlu obwoźnym artykułami spożywczymi i użytkami”, zabraniają sprzedaży tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, przetworów mięsnych (z wyjątkiem konserw) i dziczyzny. Prawo zostawia jednak furtkę: rolnik może sprzedawać własne produkty.

– Klient sam ryzykuje, kupując u wiejskich kobiet. Sanepid zobowiązany jest do przestrzegania prawa i przeprowadzania kontroli – mówi Aleksander Syczewski, kierownik Działu Higieny Żywności, Żywnienia i Przedmiotów Użytkowych Woje-

– Na Zachodzie na jedne zawodnika pracuje kilka osób: karze, masażyści, dietetycy. czynowy sport jest kosztowny. Tego faktu nie potrafi zrozumieć. Dyrektor Wińska rzuciła mi, że wzbogaciłem się prywatnej szkole. A niby za miałbym utrzymać rodzinę, nikt mi nie płaci? Dzięki szkole chłopcy z ŁTS-u ćwiczyć moim sprzętem. Go go nie było, już dawno koniec.

Ostatnie spotkanie trenerów i działaczy ŁTS-u z dyr. Wińską zakończyło się fiaskiem. Ciągu kilkunastominutowej mowy dowiedzieli się, że nie wyników, a niektórzy z nich wadzą tylko prywatne interesy. Sportowcy wyszli zbulwersowani. Ich zdaniem mają się czym chwalić. Przez rok działacze Towarzystwa każda sekcja na swoim koncie sukcesy. Dzi lekkoatleci zdobyli II miejsce w mistrzostwach makroregionalno-warszawskiego w kategorii młodzików. Ich rówieśnicy trenujący szermierkę, I miejsce Niezłe spisują się zapaśnicy, mający miejsca w pierwszej siatce. Wychowanka sekcji kówki powołana została do Polski juniorek młodszych. wodnik biegający na 400 metrów zdobył tytuł mistrza Polski. kwondziści są mistrzami kraju.

Członkowie ŁTS-u zdecydowali o postawieniu Towarzystwa w stan likwidacji.

Dyrektor Helena Wińska odmówiła skomentowania sprawy ŁTS-u.

wódzkiej Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej w Łomży. – stety, osoba sprzedająca śmietanę, wyprodukowaną przez czarńnię, łamie przepisy. W całym roku przeprowadziliśmy województwie ponad 300 kontroli, ukaraliśmy mandatami sumę 17 mln. Nadal ludzie przestrzegają przepisów. W roku już cztery sprawy trafiły do kolegów. Jest jednak szansa na rozluźnienie przepisów. Nowa ustawa ma być znolizowana.

Marian Drozdowski zbierał pieniądze po zapłaceniu kosztów dowych. Od czerwca będzie zasiłek dla bezrobotnych. (gab)

## PRZYSPIESZENIE W WYSOKIEM

Jubileusz 500-lecia powstania miasta Wysokie Mazowieckie obchodzi od początku roku. Głównym punktem obchodów miało być oddanie dworca PKS. Ukończenie tej inwestycji planowano na wrzesień. Decyzją Rady Miejskiej termin otwarcia dworca został przyspieszony

o trzy miesiące (czerwiec).

– O przyspieszeniu zdecydowały przede wszystkim względy ekonomiczne – mówi Henryk Faszczewski, sekretarz miasta. – Oddanie dworca we wrześniu od razu narażałoby nas na straty.

Rajcowie miasta skalkulowali, iż

dworzec, który będzie posiadał ogrzewanie, w lipcu i sierpniu zdola zarobić na opał dla całego budynku. Prace wykończeniowe i porządkowe trwają. Zakład Komunalnych stworzył grupę wencyjną z bezrobotnych. Prace oni przy obojętności dworca i nad porządkiem w całym mieście. W nowym budynku, oprócz piekarni, holu-poczekalni, kas i biur, znajdzie miejsce mała gastronomia i placówki handlowe.



plany i marzenia wzięły w łeb. Ale nie przeliczyłam. Choć mam doświadczenia, uważam, że osiągnięty jest życiowy sukces. I nic mnie nie może przetrącić. „Z kryminalistyki” słyszę: „Z kryminalistyki” słyszę: „Z kryminalistyki”...  
...nie potrafi nikt...  
...Dyrektor Wińska...  
...że wzbogaciłem się...  
...szkole. A niby za...  
...czyma rodzinę, sk...  
...e płaci? Dzięki m...  
...opcy z LTS-u m...  
...oim sprzętem. G...  
...o, już dawno b...  
...spotkanie trene...  
...LTS-u z dyr. W...  
...czyło się fiaskiem...  
...unastominutowej...  
...edzieli się, że nie...  
...niektórzy z nich...  
...ko prywatne inter...  
...wyszli zbulwersow...  
...m mają się czym...  
...przez rok działani...  
...ie każda sekcja...  
...koncie sukcesy. N...  
...leci zdobyli II mie...  
...stwach makroregi...  
...warszawskiego w k...  
...m był fryzjerką. Moja...  
...miała swój zakład. Cho...  
...niej często, podpa...  
...szybko się uczyła...  
...byłam z siebie dumna...  
...dam myśleć o niczym...  
...kończyć szkołę i uczyć...  
...stawa...  
...yłam. Podstawówkę. I...  
...niec mojej edukacji. Nie...  
...m mam. Nie chcia...  
...czyć. Nie potrafię tego...  
...stawieniu Towarzy...  
...vidacji...  
...r Helena W...  
...skomentowania sp...

nie zmieni, przegoni go. Pomogę ci wychować Maćka”. To mi dało sił. Zgodziłam się na tę próbę. O ślubie, oczywiście, nie było już mowy.  
Znowu ciążyła. Znowu posypały się na mnie razy. Świat mi się skończył. Mama powiedziała: „Dość! Idziemy na milicję!”. Znowu odegrał tę scenę na klęczkach. Znowu przyrzekał, że się zmieni. Uwierzyłam! Nie potrafię wytłumaczyć swojej reakcji.  
Wydawało mi się, że stał się cud. Grzesiek poszedł do pracy. I nagle spadła na mnie ta wiadomość: zgwałcił 15-letnią dziewczynę. Co prawda dzisiaj ta panna zwyczajnie się tłucze, ale zrobił to!  
Jakoś z tego wyszedł. Coraz częściej zaglądałam do kieliszka, bo coraz częściej była ku temu okazja.  
Grzesiek rzucił pracę. Ale dowiedziałam się o tym nie od niego. Wstawał rano, wychodził, wracał na obiad. I nagle jego kolega powiedział mi, że Grzesiek idzie prosto do swojej matki, żeby dalej sobie pospać. Udałam, że o niczym nie wiem. Zapytałam o wypłatę, a on: „Dostaniesz trzeciego”. Fakt. Przyniósł, ale trzeciego właśnie jego matka dostawała rentę. Gdy wszystko się wydało, zupełnie się tym nie przejął. Dalej żył jak chciał.  
Urodziłam Pawelka. Znowu zapewniali mnie o swojej miłości i poprawie. A ja znowu uwierzyłam!  
Na swoje imieniny zaprosił kolegę z żoną. Okradł ją ze wszystkich pieniędzy. Ja byłam już na „kuroniołce”. Połamalam na nim miskę! Nareszcie się odważyłam! Mama pokazała mu drzwi. Ale nie dawał mi spokoju. Nachodził. Robił awantury. Milicja znała już nasz adres na pamięć. Wysłał kolegów, żeby namówili mnie do powrotu. Ale sama powiedziałam: „Dość!”. Tylko mój

ojciec wyczekiwał go z utęsknieniem. Nic dziwnego. Grzesiek przychodził do niego z bułką.

Coraz więcej było we mnie żalu i nienawiści. Połamiał wózki dzieci, sprzedał mój złoty pierścionek, który dostałam od mamy, ukradł mi nową kurtkę. Ciągłe docierało do mnie, że albo gra w karty na pieniądze, albo obrobił „klienta” i tak w kółko. Tylko mamie zawdzięczam, że nie uciekłam wtedy w alkohol.

Mimo wszystko ciągle wierzyłam, że się zmieni, że jestem mu w tym potrzebna. I znowu ciążyła. I nagle przyszła po niego policja. A potem był wyrok: sześć lat za napad rabunkowy, kradzież z włamaniem i uchylanie się od płacenia alimentów. Czy było mi go żal? To była ta kropla, która zadecydowała o wszystkim: nie chcę być z nim; chcę być wolna.

Posypały się listy z zakładu karnego. Znowu zapewnienia o uczuciu do mnie i mocne postanowienie poprawy. Rozpaliłam nimi w piecu. Wszystkie niemal identyczne jak ten, który dostałam w marcu: „Widzisz jest tak gdy człowiek traci grunt pod nogami, robi wówczas wiele desperackich błędów. Przyznaję teraz szczerze że zabrakło mi dojrzalego spożycia na zaistniałą sytuację. No pomyśl: byłam z tobą i dziećmi razem i byłbym zapewne do tej pory, gdybyśmy doszli do porozumienia podczas naszej kłutni. Wystarczyło trochę dobrej woli ze strony nas obojga, a nie było takich następstw jakie obecnie są. Nie jest istotną sprawą co dalej zemną będzie istotną sprawą, a dla mnie najważniejszą są nasze dzieci. To jednak tak czy tak nas łączy jak myślisz co? Bardzo Cie proszę napisz bez owijania w bawełnę co dalej? Czy zamierzasz coś uczynić w stosunku do mej osoby? Zależy

to tylko od twojej dobrej woli i wyrozumiałości. Dni dłużej się bezlitośnie”.

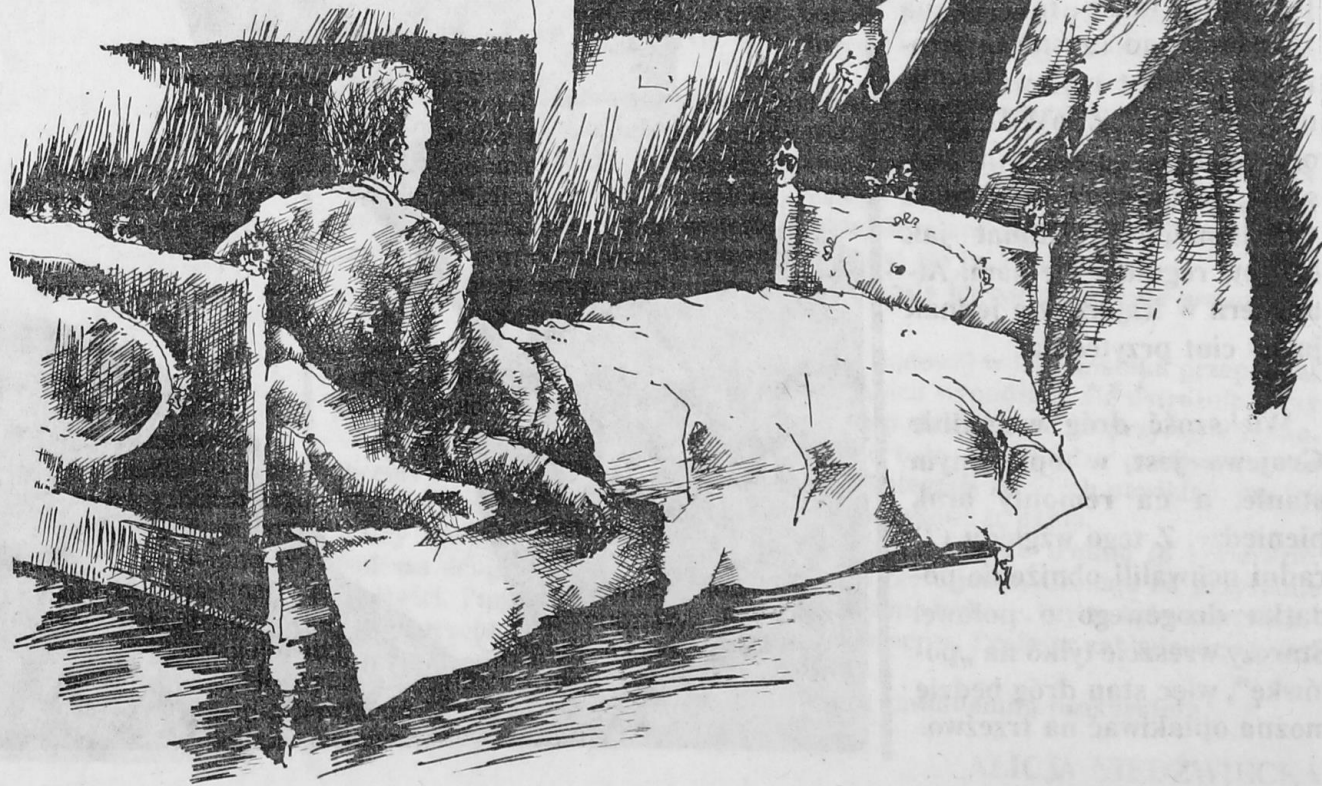
Siedzi już osiem miesięcy. A ja milczę. Nie odpisałam ani na jeden list, nie byłam na widzeniu. Dwa miesiące temu urodziłam Kubusia. Nie zawiadomiłam go o tym. Dopiero niedawno przyjechał na przepustkę z zakładu karnego kumpel Grzeska. Podaliśmy przez niego zdjęcie dziecka. Nic więcej.

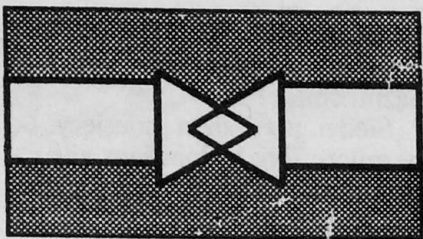
Zaczyna mnie straszyć. To ostatni list: „Wysłałem do Ciebie już prawie miesiąc temu list i jak do tąd niemam na niego żadnej odpowiedzi. Co tam u Ciebie się dzieje dlaczego nie piszesz o sobie, dzieciach, a może masz jakiegoś frajera i przez to zapominasz o wszystkim co się w okół Ciebie dzieje. Co chodzi o mnie to może nie szybko wyjdę na przepustkę, ale w tym roku napewno i niechciałbym usłyszeć, że z kimś żyjesz nie mówiąc już o zastaniu Ciebie z kimś, to obiecuję Ci, że Ty i ten frajeżyna co będzie z Tobą pojedziecie tam z kątem niema powrotu. To są narazie moje podejrzenia do Ciebie które sama mi dajesz do zrozumienia przez milczenie i niechciałbym żeby tak było w rzeczywistości ale gdy już do tego dojdzie to mówi się trudno mi jest wszystko jedno jak odsiedzę 6 lat to i dam radę odsiedzieć 20 ale nikt ze mnie nie będzie robił durnia myślę, że dość jasno się wyrażam i mnie zrozumiesz a teraz czekam na lyst od Ciebie. Jeżeli go niebędzie to będę uważał, że ze mną się zgadzasz. Ja nadal Ciebie Kocham”.

nie boję się. Nigdy nie zdecyduję się na małżeństwo ani z nim, ani z kimkolwiek innym. Do trzech razy sztuka. Czy go jeszcze Kocham?

## Lyst miłosny wielce

GABRIELA SZCZESNA





## spięcia

Najgorszą nawierzchnię ma w Grajewie ul. Nowickiego, prowadząca do Urzędu Rejonowego, Urzędu Miejskiego i Komendy Rejonowej Policji. Chodzi nią też codziennie wielu ludzi, od których coś w mieście zależy. Co prawda od dawna ktoś ją remontuje, ale końca nie widać. Ludzie się dziwią, bo burmistrz Grajewa jest z wykształcenia drogowcem. A przecież wiadomo: szewc bez butów, krawiec bez spodni, a drogowiec ścieżką.

\*\*\*

Człowiek z forszą w Ciechanowcu postanowił zbudować stację paliw nad samą rzeką Rolką. Perswazyjne protesty człowieka z forszą nie ruszają. Wręcz przeciwnie: ludzie odnoszą wrażenie, że ma ochotę pokazać, kto tu ważny. Nie natura, lecz przechera zrobi nam Rockefellera?

\*\*\*

Lekarz wynajmujący pomieszczenie w budynku Przychodni Specjalistycznych w Łomży otrzymuje umowę, zgodnie z którą może korzystać z powierzchni, wody, energii elektrycznej oraz... krzesła. Eksperci Komitetu Helsińskiego zwracają uwagę, że w spisie wyraźnie brakuje klamki: jeżeli komuś gwarantuje się siedzenie, należy mu dać szansę wyjścia.

\*\*\*

Rada Miejska Rajgradu uchwaliła, że w okresie sezonu turyści (przyjezdni) bulić będą takse turystyczną za pobyt nad czystymi jeziorami. Z opłat rajcowie zwolnili członków ZBoWiD, czyli organizacji z gruntu niesłuższej, w dodatku od dawna nie istniejącej. Klimat jak klimat, reguluje się sam. Atmosfera w Rajgradzie jednak jakby ciut przytęchła.

\*\*\*

Większość dróg w gminie Grajewo jest w oplakany stanie, a na remonty brak pieniędzy. Z tego względu (?) radni uchwaliли obniżenie podatku drogowego o połowę. Starczy wreszcie tylko na „połówkę”, więc stan dróg będzie można oplakiwać na trzeźwo.

## Podchody

- Dość tych rządów! - krzyknęła Krystyna Pogorzelska. W momencie, kiedy usiłował otworzyć kluczem swój gabinet chwyciła wójta z tyłu. Natychmiast pospieszyli inni.

- To łobuz! Po papiery przyszedł! Czego tu jeszcze szuka! Dość kanciarstwa! Koniec z oszustwem! Precz z nim! - rozległy się krzyki. Tłum wypchnął z sekretariatu wójta oraz radnych Liszewskiego i Sasinowskiego. Wszyscy wybiegli na korytarz. Za chwilę byli przy schodach. W tym czasie do góry szła Janina Kossakowska. Radny Liszewski chwycił ją za ramię i ciągnął za sobą. Zaatakowana zaczęła się szamotać: „Ty gówniarzu! czemu mnie szarpiesz”, krzychała. „Przywal jej!”, podpowiedział wójta. W chwilę później Kossakowska szukała okularów i miała podrapany nos.

- Uderzył moją matkę! - wrzasnął Jerzy Kossakowski. - Dopadnę łobuza!

Radny uciekł pierwszy. Za nim wójta. Dopadli służbowego poloneza i wśród pogróżek i krzyków ponad 50-osobowej grupy ludzi odjechali spod Urzędu Gminy w Rutkach.

## O was bez was

To było trzeciego dnia okupacji budynku Urzędu Gminy przez grupę mieszkańców Rutek. Przysłowiowym dolaniem oliwy do

ognia była podjęta przez Radę uchwała nr 78 z 26 marca, w sprawie zamiany działek.

Rutki od lat cierpią na brak oczyszczalni ścieków. Wydawało się, że wójta znalazł rozwiązanie.

Zaproponował Radzie zamianę 40-arowego podmokłego gruntu swojej matki, Stanisławy Bartlinskiej, na dwie działki budowlane; na jednej z nich stoi stary budynek poczty. Obie położone przy ulicy Młynarskiej, czyli w centrum Rutek. Protestujący uważają, iż łąka, na której miała być oczyszczalnia, warta jest 4 mln, natomiast posesja w centrum gminy ponad 400 mln. Oczyszczalnia przyjmowałaby ścieki tylko ze szkoły, urzędu gminy, prywatnej masarni, siedliska wójta i kilku gospodarzy. Nadal dwie trzecie wsi nie byłoby skanalizowane, w tym geesowska masarnia, rozlewnia i piekarnia, które nieczystości „produkuja” najwięcej. Ponadto wieś się rozbudowuje i rozwija. Ciągłe powstają nowe sklepy, małe przedsiębiorstwa.

O podjęciu niewątpliwie korzystnej dla matki wójta uchwały mieszkańcy Rutek dowiedzieli się miesiąc później, kiedy to do starej poczty podłączono wodę oraz kładziono asfalt na ulicy Młynarskiej. Prawie natychmiast zorganizowali zebranie mieszkańców. Zaprosili na nie wójta. Zignorowani, o czynnościach wójta i części radnych napisali do wojewody i wojewódzkiego Sejmiku Samo-

ządowego. Do pism dotarły podpisy 470 osób protestujących przeciwko wójtowi.

Teraz wójta zabiegał o zwołanie zebrania mieszkańców. Na jego prośbę ksiądz proboszcz ze stopni ołtarza przez kolejne dwie niedziele ogłaszał, że w gminie odbędzie się zebranie o temat zabudowy przestrzeni. „Nic o was bez was”, skończył wywód proboszcz. Gdy ludzie wychodzili z kościoła szepotali: „Gdy zabierali działki było o was bez nas”.

Na zebranie zeszli się mieszkańcy z okolicznych wsi, około dwustu ludzi. Każdy chciał usłyszeć, co powie wójta. Tymczasem Bartlinski zaczął czytać programy, z których niewiele radnych i udowodnił, że działki Rady i jego są tylko dla dobra społecznego. Tego było dużo! Odważyli się powiedzieć mu głośno, co im się nie podobało. Wójta, dysponujący mikrofonem, nazwał ich motłochem, nieformalną i pokazał krótko chwilę, wśród krzyków, że wraz ze swoimi radnymi opuszcza salę.

## Rachunki krzywe

Po zebraniu zawiązał się ciososobowy Komitet Protestacyjny, któremu przewodniczył radny Aleksander Staniszewski. Zrodził się pomysł okupacji

W nocy z niedzieli na niedzielę okupujący przebywali na miejscu.

Raz jeszcze oceniali działalność Józefa Bartlinskiego: „Nie proponuje żadnych prac na terenie parafii, tu spoza gminy” (Stefan Malcowski). „Miejscowe firmy powinny dałyby wodociągi za pół ceny, a tak gminę kosztowałoby 52 miliony (Jan Zawadzki). Wójt kupił do swoich gabinetów czarne meble i strzyżone dywany. Taki luksus, gdy ludzie na dzień protestu nie mają” (Janina Kossakowska). „Służbowym samochodem jeździ w prywatnych sprawach. W drodze przebili mu trzy opony. Kto za to płaci?” (Jerzy Kossakowski). „Prosiłem wójta, żeby udostępnił koparkę, którą użyłbym do pracy społecznej, a on odmówił” (Janina Kossakowska).



# Karla



**KONTAKTY**



1

Była ciągle przy niej. W niepokoju pytała każdego lekarza „Co będzie z moją siostrą?”

Zapewniali: „Wszystko w porządku. Jest dobrze. Nic jej nie grozi”.

Spokojna poszła wieczorem do domu. Kiedy wróciła rano, usłyszała: „Nie żyje. Zmarła o wpół do dwunastej”.

– Gdybym wiedziała, co się dzieje... Nie mogę sobie darować. Bo przecież byłam przy niej do końca.

– Uwierzyliśmy lekarzom – mówi rodzina.

2

Janina Zabielska samotnie wychowywała córkę, była krawcową w Domu Opieki Społecznej w Łomży.

Osiemnastego maja przyszła na Oddział Ginekologiczny Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego ze skierowaniem na operację. Osiem lat temu przecho-

# Biała

# śmierć

dziła podobny zabieg w szpitalu w Białymstoku (torbiel). Do pewnego czasu czuła się dobrze. A potem pojawiły się bóle w dole brzucha (torbiel na drugim jajniku).

Zgłosiła się w poniedziałek. W środę dr Janina Piskorska przeprowadziła operację. Obecny był także ordynator Oddziału, Zdzisław Szalkowski. Potem przez cały czas towarzyszyła jej rodzina, a szczególnie jej siostra, Teresa.

– Cieszyła się, że przestanie cierpieć – mówi. – Ale ból nie zniknął. A jeżeli, to tylko na chwilę.

„Normalny, pooperacyjny ból”, uspokojały się obie. Dostawała zastrzyki, kroplówki. Nie mogła spać.

– Operacja się udała. Może pani być spokojna – usmierał obawy ordynator. Spokojna też na przyszłość; bo usunięto również macicę.

W słabnącym i narastającym bólu brzucha dotrwała do niedzieli. Szóstej doby po operacji. Tego dnia, bardzo cierpiąc, dostała krwotoku. Zgłosiła swoje męczarnie lekarzowi podczas wieczornego obchodu. Zaaplikował zastrzyk.

3

Minał tydzień pobytu w szpitalu. Nadal utrzymywały się silne bóle.

– Doktor Piskorska powiedziała do mnie, że ona reaguje histerycznie. Że jest źle nastawiona do operacji – mówi pani Teresa.

Jej siostra rzeczywiście bała się tego zabiegu. Koleżanka, operowana w Białymstoku, zmarła; lekarze stwierdzili nowotwór. Ale przecież u niej była tylko torbiel. Skąd takie bóle?

Rodzina poprosiła ordynatora o wyjaśnienia. Powiedział, że odpowie, gdy otrzyma zdjęcie brzucha i wyniki badań. A potem: „Poinformuję po konsultacji z chirurgiem”. Chirurg był zajęty przy operacji. W tym czasie pacjentce zrobiono lewatywę. Pani Teresa była przy siostrze. Widziała, jak zbladła, zasląbla. Straszny ból jeszcze się nasilił.

– Cierpiąca bardzo. Czy lewatywa nie pogorszyła jej stanu?

4

Kolejna rozmowa z ordynatorem. Ordynator stwierdza: „Jest zrost na jelicie” (– Nie powiedział, że coś się dzieje...).

Przed piętnastą Janina Zabielska została poddana następnej operacji. A potem umieszczono ją na Oddziale Intensywnej Terapii. Kiedy przyszła do niej pani Teresa zastała siostrę bladą, nieruchomą, podłączoną pod trzy kroplówki i „wszystkie możliwe aparaty”.

– Nie wiem, czy była nieprzytomna, czy pod narkozą.

Lekarz dyżurny (– Był bardzo troskliwy i ciągle jej coś podsuwał), poinformował: „Wdała się septa (zakażenie) jamy brzusznej”. Dziwiła się: przecież to była operacja na jajniku. Czyżby naruszono jelito? „Jest dokładnie obstawiona antybiotykami. Nic jej nie grozi”, uspokajał lekarz, podając leki przeciwbólowe.

Pani Teresa chciała zabrać siostrę do Białegostoku.

– Mogę ją wybudzić, ale nie radzę...

Posłuchała lekarza. Czuwała przy niej do późnego wieczora, słuchała oddechu, gładziła po rękach. Żadnej reakcji. Przyszła na drugi dzień o szóstej rano. I wstrząs. „Łętno zanikało. Załamano się praca serca”, powiedział lekarz. „Jestem zdziwiony. Przypuszczam, że dołączył się jakiś zator”.

Janina Zabielska miała 42 lata. W tym czasie jej córka zdawała maturę.

5

Środa, 27 maja. W Instytucie Medycyny Sądowej w Białymstoku przeprowadzono sekcję zwłok. Prof. dr hab. Jerzy Janica wypowiada się ostrożnie. Przy sekcji był obecny także położnik. Zdania są podzielone, co do przyczyny zgonu.

– Jakiegoś rażącego błędu w sztuce nie było – stwierdza profesor. – Ale chcemy dokładnie ustalić: zgon nastąpił w kategorii zwykłych powikłań, czy też było coś innego. Musimy przeprowadzić dodatkowe badania.

Czy nastąpiła perforacja jelita? Profesor mówi, że trudno to stwierdzić. Podczas drugiej operacji pacjentce wycięto część jelita. Czekają na przysłanie tej części. Powinna być zabezpieczona. Badanie wykaże, czy to była martwica.

No i trzeba zbadać, czy nie była chora na serce. Profesor zakłada, że za dwa tygodnie będzie znał wszystkie odpowiedzi.

O nagłej śmierci swojej krewnej rodzina zawiadomiła prokuratora.

Do sprawy wrócimy.

ALICJA NIEDŹWIECKA

KONTAKTY



Powiedział, że i kazał mi Liszewskiemu na prywatne głosował, tak Wacław Kotow-Nadbielnych). zupełnie zamknięty biblioteki, Rada przebrała z (Ania konsultacji z uchwałę o li- Na nowy rok podania. Przed- (Irena Sa- przedszkola). Sadowska, ka- wada, że przez dla wsi: wykoń- przed nim, wyre- analizował dwie i sąsiednie wyjaśnia jak uchwały o Otóż Kura- cilo kary za środowiska, za- nie 800 mln na ektora. Wów- wowała się tro- budować czy- proponował za- go matką. Inna agronomówce) Bartlińskiego; „No. Bartliński, nie na temat kon- ansowe, tylko po- je przedsiębior- ny” (Stefan Mal- scowe firmy poza- Są radni, niech dociągi za pół- inę kosztowały. (Jan Zawadzki). jenny z opieki społecz- do swoich gabi- ble i strzyżone dy- ds, gdy ludzie na- (Janina Kossakow- m samochodem je- ych sprawach. W- Se- bili mu trzy op- płaci?” (Jerzy „Prosiłem wójta- koparkę, którą k- teczne pieniądze,

W dwa dni później w roli mediatorów do Rutek przyjechali: wojewoda Jerzy Brzeziński i przewodniczący Sejmiku Samorządowego Stanisław Jabłoński. Doprowadzili do kompromisu: obie strony zgodziły się na zwołanie sesji 19 maja. Na sesję przybyła tylko szóstka radnych; piątka, która jest w grupie protestujących oraz Dariusz Modzelewski, wice-wojewoda Mieczysław Bagiński, dyrektor Wydziału Organizacyjnego UW Antoni Malinowski oraz ok. 300 mieszkańców gminy. Zabrakło pozostałych radnych i wójta.

„Przybycie (...) byłoby tolerowaniem czynienia bezprawia i nieuszanowania demokracji na szczeblu lokalnym”, napisali w dostarczonym piśmie.

Sesja nie mogła się odbyć. Przerodziła się w zebranie, na którym znów skarżono się na poczynania wójta i Rady.

– Jeżeli Rada się nie opamięta, pozostaje nam jeszcze przeprowadzenie referendum – zapowiedział Aleksander Staniszewski.

Pewne rozwiązanie zaproponował wicewojewoda Bagiński. W najbliższym czasie przyśle do Rutek zespół lustratorów z Urzędu Wojewódzkiego, który zbada działalność gospodarczą i celowość niektórych przedsięwzięć i wydatków. Po lustracji odbyłaby się kolejna sesja.

Okupacja trwa.

Józef Bartliński jest drugim wójtem Rutek w ciągu dwóch lat. Przed nim wójtem był Aleksander Staniszewski. Ze stanowiska usunęła go Rada. Na czele opozycji stał wówczas Bartliński. Teraz stoi Staniszewski.

Karuzela czeka...

Do pism dołączają 0 osób protestujących wójtowi. ójt zabiegał o zorga- ebrania mieszkańc- osbę ksiądz probos- oltarza przez kole- ziele ogłaszał, że- edzie się zebranie- udowy przestrzeni- s bez was”, skoń- oboszcz. Gdy lu- z kościoła szem- rali działki było o- anie zeszedli się m- okolicznych wsi, ok- izi. Każdy chciał u- powie wójt. Tym- Ński zaczął czytać- których niewiele re- owadniał, że dział- go są tylko dla- znego. Tego było- wazyli się powie- co im się nie pod- onujący mikrofon- a motłochem, g- a i pokazał kratki- óród krzyków t- woimi radnymi op- nicy Rady, ki, wyjaśnia jak- ciał uchwały o- Otóż Kura- cilo kary za- środowiska, za- nie 800 mln na- ektora. Wów- wowała się tro- budować czy- proponował za- go matką. Inna- agronomówce) Bartlińskiego; „No. Bartliński, nie- na temat kon- ansowe, tylko po- je przedsiębior- ny” (Stefan Mal- scowe firmy poza- Są radni, niech- dociągi za pół- inę kosztowały. (Jan Zawadzki). jenny z opieki społecz- do swoich gabi- ble i strzyżone dy- ds, gdy ludzie na- (Janina Kossakow- m samochodem je- ych sprawach. W- Se- bili mu trzy op- płaci?” (Jerzy „Prosiłem wójta- koparkę, którą k- teczne pieniądze,

Karla

MA



## Promienne blaski przyszłości

Badacze zjawisk parapsychologicznych uważają, że największym jasnowidzem w Polsce po wojennej był franciszkanin o. Andrzej Klimuszko, żyjący w latach 1906-1980. Posiadał on dar jasnowidzenia, rozpoznawania i leczenia chorób. Swoje niezwykle uzdolnienia parapsychologiczne wykorzystywał dla dobra bliźnich.

Andrzej Klimuszko przewidział, że papież Jan Paweł I będzie żył miesiąc. I tak się stało. W początkach października 1978 roku przepowiedział, że nowym papieżem zostanie kardynał Karol Wojtyła. Ta niezwykła przepowiednia stała się faktem 16.X.1978 roku. Wcześniej przepowiedział tragiczną śmierć biskupa ordynariusza łomżyńskiego Kostki Łukomskiego. Tak też się stało. Gdy biskup łomżyński K. Łukomski wracał z pogrzebu kardynała Hlonda, zginął w wypadku samochodowym. Ojciec Andrzej przepowiadał trzęsienia ziemi, wylewy rzek z podaniem miejsca i czasu. Bez błędnie przepowiedział upadek komunizmu w 50 lat od zakończenia II wojny światowej. O Polsce pisał: „Gdybym miał żyć jeszcze 50 lat wybrałbym Polskę. Nad Polską nie widzę ciężkich chmur, lecz promienne blaski przyszłości”.

## Chmury złowieszcze jak krew

Maria Julia Jahenny żyła w latach 1850-1911 we Francji. Była stygmatyczką. Przez 50 lat przykuta do łóża boleści, sparaliżowana i przez ten długi czas nie przyjmowała pokarmu. Żyła jedynie Komunią św. Cierpienia swoje ofiarowała o nawrócenie grzeszników. W marcu 1891 roku miała niezwykłą wizję. „W czasie wielkiej wojny, gdy trujące chmury stworzone przez człowieka ukażą się na firmamencie nieba, nastąpią koszarne trzydniowe ciemności. Jedynie poświęcone świece woskowe będą się palić. Okropne zjawiska pojawią się w naturze i błyski piorunów. Ale poświęconych świec ani wiatr, ani sztorm, ani trzęsienie ziemi nie zdoła zagasić. Złowieszcze chmury jak krew pojawią się na niebie. I to dzieć się będzie w czasie zimy. Ziemia zamieni się w cmentarz... zwłoki bezbożnych i sprawiedliwych pokryją całą ziemię. Trzy czwarte ludzkości zginie! Ten kataklizm obejmie cały świat.”

## Dzikie hordy zaleją miasta

W klasztorze Kapucynów w Düsseldorf, nad Renem w XIX wieku żył pewien jasnowidz kapucyn. Kroniki klasztorne zanotowały jego przepowiednię: „Po pewnej wielkiej wojnie nastąpi w całej Europie upadek wiary i obyczajów moralnych. Zrodzi się wśród ludzi pycha, duma i próżność. Dlatego Pan Bóg zesła na ludzi karę. Wybuchnie na Wschodzie gwałtowna wojna, która w błyskawicznym tempie rozszerzy się w Europie. Dzikie



## NADEJDZIE...(cz. 2)

hordy zaleją niemieckie miasta. Przyjdą aż do Renu. Gdy nastąpi wielkie zagrożenie, wtedy Bóg pošle wybawcę...”

## Płacz i krzyk nieszczęsny

Święty Cezary z Arles (470-542), arcybiskup francuski, pisarz i słynny kaznodzieja, zapisał między innymi słynne proroctwo, które się jeszcze nie spełniło: „Żelazo i ogień dosięgnie Babilon Gallów. Wpadnie w otchłań ognia wielkiego, który wysuszy krew.”

Babilon Gallów, to oczywiście Paryż. O tym Babilonie wspomina także Św. Tomasz z Akwinu, największy filozof i teolog chrześcijaństwa w średnio-wieczu. „Płacz i krzyk nieszczęsny Babilonie!” Jakże smutne dni czekają cię. Jak goły mur będziesz spalony...”

Anonimowy autor w klasztorze w Wismarze, w Niemczech, pozostawił pergamin z 1709 roku, który do dziś zachował się w miejscowym ratuszu. Zawiera on niezwykłą przepowiednię.

„Dojdzie do ciężkich walk między Wschodem a Zachodem. Wielu ludzi straci życie. Drogami będą jeździły wozy bez koni, a ogniste smoki będą latały w powietrzu, miotając ogień i siarkę. Smoki te będą niszczyły miasta i wsie... Ludzie bezsilni... Głód, dzuma, i choroby. Żli ludzie będą mieszkali na dnie morza i czuwali na zdobycz. Wojna zacznie się, kiedy zboża zaczną dojrzewać.

## Przyjdzie złoty czas

W XIX wieku żył w Czechach niewidomy młodzieniec. Stare kroniki czeskie i niemieckie nie zanotowały jego nazwiska,

a jedynie jego przepowiednie w krótkich i symbolicznych 28 zdaniach.

W roku 1356 przyprawdono niewidomego młodzieńca do cesarza Karola IV Luksemburskiego. Nikt z otoczenia cesarza nie mógł zrozumieć jego tajemniczych słów. Krążyły one przez 600 lat w różnych drukowanych odpisach i nikt nie mógł ich wytłumaczyć. Dopiero nagle, od 1914 roku, zaczęły się wypełniać. Pierwsze zdanie przepowiedni mówi o tym, że na Bałkanach zostanie zamordowany książę i z tego powodu rozpocznie się w Europie wielka wojna. Jedenaste zdanie mówi o zakończeniu drugiej wojny światowej: „Wielka wojna zakończy się, kiedy zakwitną czereśnie”.

Zdania od 17 do 28 odnoszą się do kolejnego wojennego kataklizmu:

„Nowa wojna, która wybuchnie, będzie trwała krótki czas”. „Naród czeski będzie zniszczony i rozproszony. Ruiny o gruzy pozostaną po miastach i osiedlach”.

„Dwa razy ziemia czeska będzie niszczone. Po drugim zniszczeniu zostanie tylko niewielu Czechów”.

„Wcześniej nie będzie pokoju w Europie, zanim Praga nie stanie się rumowiskiem gruzów i popiołów”.

„Gdy ponownie przyjdzie czas kwitnienia czereśni, Praga zostanie zniszczona”.

„Słońce spadnie z góry i nastąpi trzęsienie ziemi”.

„Zemsta przyjdzie znan Wielkiej Wody”.

„Gdy po raz drugi dojrzeją czereśnie, wrócą smutni wygnañcy do Czech, do swoich zagrod i domów”.

„Ale wrócą tylko nieliczni”. „I ci nieliczni, którzy wrócą będą się wzajemnie pytać: Gdzie ty się ukryłeś, że ocalałeś?” „Rolnicy będą orać z trzaskiem pługów i mówić: tu by dawniej Praga”.

„Przyjdzie nowy czas w świecie, który będzie złotym czasem”.

## Początek będzie na wschodzie

Jasnowidz Aloizy Irlmayer w latach 1894-1959 w Preilass koło Salzburga, w Bawarii. Cieszący się zdolnościami przepowiedni przyszłości. Znany się przez swoje wizje o trzeciej wojnie światowej. Twierdził, że iskrą zapalną, która spowoduje jej wybuch, będzie zniszczenie ważnej osobistości. Do naja tego morderstwa dwaj wyjęci zbiry: „Widzę dwóch ludzi, którzy zabijają ważną osobistość na Bałkanach lub w innym miejscu świata. Są to wynajęci mordercy. Jeden niski brunet, drugi nieco wyższy blondyn, zamordowaniu tej ważnej osoby w nocy, wybuchnie III wojna światowa.

Ja widzę datę wybuchu wojny wyraźnie trzy liczby: dwie ósemki i dziewiątkę. Co to oznacza nie wiem...

Początek wojny rozpocznie się na Wschodzie. Ale szybko przeniesie się na Zachód. I tu Złotego Miasta (Pragi) wystrząsnie okropna wojenna pożoga. W Pradze będą trwały trzy dni albo tygodnie...

Widzę ziemię nad sobą w kulę. Nadlatują niezliczone samoloty i rzucają żółty pył od Złotego Miasta aż do miasta położonego w zatoce Morza Północnego. Złote Miasto zniszczone i obrócone w popioł. Będzie to widna noc, kiedy to się stanie. Człłgi jeszcze jada, a w nich siedzą same trupy. I spadnie żółty pył, ginie życie. Drzewa, trawa, krzaki, czarne i więdłe. Bydło wydziergane, zczernieje. Żółtej, długiej kłosa nie można przekroczyć. Kto spróbuje przekroczyć, ten umrze straszną śmiercią...

## O roku ów 1999

Proroctwo Nostradamusa zostało się po raz pierwszy w roku we Francji. Nostradamus to sławny astrolog. Popula zdobył przez tajemnicze przepowiednie. Ułożył je w tak zwanych centuriach, które obejmują okres siedmiu wieków. Wzrost znawca Nostradamusa J. Fontbrune twierdzi, że astrolog przewidział III wojnę światową na rok 1999. I ona trwała 3 lata i 7 miesięcy. Okupacja będzie trwała dwa lata. W tym samym roku Chiny rozpoczną wojnę z Rosją. Wielka katastrofa kosmiczna spowoduje całkowite zaćmienie słońca w roku 1999.

Według astronomów przepowiednia naukowa rzeczywistość. Całkowite zaćmienie słońca nastąpi 11 sierpnia 1999 roku.

oprac. JAN ZELAZNY



**DRÓŻNIK BOGUT**

tylko nieliczni".  
iczni, którzy wróc  
jemnie pytać: Gdz  
s, że ocalałeś?"  
będą orać z trz  
ów i mówić: tu by  
ga".  
e nowy czas w świ  
dzie złotym czasie  
ątek będzie  
wschodzie  
z Aloizy Irlmayer  
94-1959 w Preilass  
rga, w Bawarii. Co  
zdolnościami prze  
zyszości. Znany s  
swoje wizje o tra  
światowej. Twierd  
palną, która spow  
ybuch, będzie zab  
j osobistości. Do  
orderstwa dwaj wy  
"Widzę dwóch lu  
jąją ważną osobis  
ach lub w innym  
ta. Są to wynaj  
Jeden niski brun  
o wyższy blondyn.  
niui tej ważnej os  
uchnie III wojna św

Ignacy Godlewski uro-  
w Bogutach Wiel-  
Ciechanowca, w  
stania Listopadowego.  
lat później absol-  
wńskiego gimnazjum i  
ownik Warszawskiego  
Zoologicznego został  
szym naczelnikiem po-  
staniawskiego. Are-  
w 1863 roku przez  
skie został skazany na  
włazgi w kopalniach sybe-  
Wraz z grupą zesańców  
Bajkał, potem do miej-  
Siwakowa i Czyta. Po  
ach zezwolono mu na  
Darasuniu, gdzie rząd  
mierzał wybudować za-  
oleczniczy.  
Godlewski, który je-  
raju zajmował się bada-  
rodniczymi, kontynu-  
aniu swoje fascynacje.  
Benedyktem Dybow-  
at faunę i florę Bajkału.  
zysze wspominają, że  
nie zdolności techniczne  
się projektami apar-  
etracji głębin jeziora.  
zesańcy zorganiz-  
awę badawczą wzdłuż  
brzegów Oceanu Spo-  
Podczas podróży zebrali  
ję okazów fauny i  
kali nieznanne gatunki.  
ownicy Godlewskiego  
mu kilka nowo opi-  
anków ryb, mięczaków  
i jeszcze jada. Aów.  
Dybowski i Wik-  
wski wydali dziesięć  
zących przyrody Baj-  
wski współtworzył też  
W. Taczanowskiego  
nie Syberii. Człon-  
yjskiego Towarzystwa  
nego docenili zasługi  
przynajmniej mu złoty  
zmieniło to jednak  
ary. Dopiero po 12 la-  
do kraju. Początkowo  
ministrowanie mają-  
belszczyźnie, później  
w Smolechach koło  
włazowieckiej. Nadal in-  
się przyrodą. Jako za-  
szelarz wydał pracę o  
odu. Zmarł w 1900,  
demii tyfusu.  
Świerżewski, dyrektor  
Ośrodka Kultury w  
postanowił uświetnić  
urodzin wielkiego  
Zaprosił do Bo-  
wów Uniwersytetów:  
ego i Wrocławskiego  
święconą Wiktorowi  
mu. Trwałym śladem  
przyrodników i geo-  
dzie wystawa ilustr-  
eczną naukę i zasługi  
ogut. (jog)



**LEKARZ DOMOWY**

Mam przyjaciela. Lubimy ze sobą przebywać, chodzimy razem do kina, na spacer, prywatki. I to wszystko. Nigdy się z nim nie całowałam, nie przytulałam. A jednak od pewnego czasu nie mogę sobie poradzić z samą sobą. Wieczorem, gdy już leżę i wracam do niektórych scen z dnia, wyobrażam sobie Wojtka i jestem podniecona. Wyobrażenia moje przerastają rzeczywistość. Wtedy pragnienie bycia z Wojtkiem jest tak duże, że sama się zaspokajam. Jest mi dobrze, wyobrażam sobie, że on jest moim partnerem, a później jestem na siebie wściekła. Wstyd mi za to nienormalne zachowanie. Obawiam się, że wpadłam w jakąś chorobę, bo od samozaspokajania nie potrafię się uwolnić.

Marzena

Przeprowadzone badania nie ujawniły związku między samym faktem masturbacji, a późniejszym udanym lub nieudanym życiem seksualnym. Negatywne następstwa samozaspokajania ujawniają się wówczas, gdy towarzyszy mu nadmiernie rozbudzona wyobraźnia (przykładowo: drobniawość wizje kontaktu, dokładny scenariusz zachowania drugiej osoby), wyobraźnia typu dewiacyjnego lub orgiastycznego (zaczepnięta z pornograficznej literatury) albo zachowania masturbacyjne o charakterze jawnie lub skrycie homoseksualnym.

Zachowania masturbacyjne są częste w różnym wieku. U dziewcząt źródłem rozpoczęcia masturbacji są najczęściej potrzeby seksualne, związane z wyobrażeniem scen intymnych z kimś bliskim. Można powiedzieć, że jest

ona czynnością zastępczą wobec braku współżycia seksualnego.

Poczucie winy wynikające z masturbowania się, przekonanie, że to coś nienaturalnego i nie-normalnego występuje częściej u kobiet niż u mężczyzn. Te odczucia wynikają z wychowania, poczucia wstydu, zażenowania oraz lęku, iż samozaspokajanie może utrudnić przyszłe współżycie.

Czasami zachowania masturbacyjne mogą stanowić formę zastępczą zaspokajania potrzeb seksualnych, np. przy dłuższej nieobecności partnera, ciąży partnerki, koniecznej abstynencji w wyniku choroby partnera, trwałego uszkodzenia jego zdolności współżycia. Występują też u partnerów mających kontakty seksualne i spełniają rolę uzupełniającą. A zatem przyczyny, źródła i formy masturbacji są różne i nie można traktować jej jedynie jako formy zastępczej.

dr ANDRZEJ WIKTORZAK-KOS

**KOCHAM MINISTRANTA**

Droga Gizelo, zakochałam się w ministrancie. Zupełnie go nie znam, nawet nie wiem, jak ma na imię. Siedzę odtąd w pierwszej ławce i pożeram go wzrokiem: strasznie mi się podoba. Cóż z tego, nie zauważa mnie. Nawet nie wiem do jakiej chodzi szkoły. Bo ja do ogólniaka. Jest wysoki, czarny, śniady.

Ciągle myślę, w jaki sposób go poznać i nic nie mogę wymyślić. Nie mogę się doczekać niedzieli. Nie piszę, w jakim kościele służy do mszy, bo nie chcę, by mnie znajomi rozpoznali. Jest jedna szansa na sto, że czyta „Kontakty”.

Jeżeli chciałbyś mnie poznać, to w najbliższą niedzielę (po ukazaniu się tego listu), po mszy o godzinie dziesiątej, będę stała przy Męce Pańskiej.

Aldonka

**OFERTY**

Jestem kawalerem (35/180), mieszkam w ładnej wsi łomżyńskiej i prowadzę gospodarstwo. Bardzo pragnę poznać jakąś miłą pannę (może być z dzieckiem); chciałbym jej zapewnić spokojne i szczęśliwe życie.

Kazik

Mam ciekawą pracę, grono przyjaciół, urządzone mieszkanie. Brakuje mi jednak kogoś, z kim mogłabym dzielić radości i troski dnia codziennego. Mam nadzieję, że ktoś taki do mnie napisze. Chciałabym, aby to był człowiek uczciwy, nie nadużywający alkoholu.

Jestem panną (lat 37), z wyższym wykształceniem. Nie interesują mnie panowie rozwiedzeni.

Optymistka

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2000 zł.



**UWAGA - OSZUSTKA!**

Na wstępie chciałbym pozdrowić Wasz cały zespół redakcyjny. Kierując ten list do Was, mam na względzie dobro osób, które zerkają do kącika „pod serduszkami”. Otóż jedna z pań, która się tam ogłasza jest oszustką matrymonialną, pijaczką i złodziejką. Po naszych spotkaniach u niej w domu, dostrzegłem pustkę w portfelu i brak kasety. Podpisuje się Danuta (oto jej adres...).

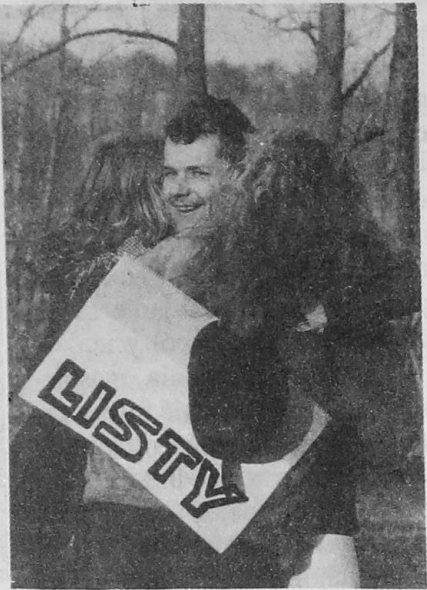
Proszę, aby żadna więcej oferta tej pani nie ukazała się w „Kontaktach”.

Wiesłach Ch.

Daruję Danucie publiczne napiętnowanie z nazwiskiem i adresem, choć sygnał Czytelnika potwierdzają także inni. Mam nadzieję, że już nie przyśle swojej oferty. A jeżeli przyśle, nie będzie dla niej miejsca w kąciku „Serce szuka serca”. Niech list ten będzie również ostrzeżeniem dla wszystkich: nie bądźcie naiwni i zbyt łatwowierni przy zawieraniu nowych znajomości.

Gizela





## TO ZDJĘCIE CIĘ

### WYLECZY

Niedawno w „Kontaktach” (nr 20/92) zostało zamieszczone zdjęcie uzdrowiciela oraz tekst przekonywujący o jego leczniczym działaniu.

Otóż chciałbym przestrzec przed poddawaniem się działaniu tzw. uzdrowicieli, reklamujących się posiadaniem nieokreślonych i nie potwierdzonych przez naukę „nadprzyrodzonych sił” w postaci bioenergii, biopola, bio-prądów, a także innych metod rozpoznawania i leczenia chorób przy pomocy zupełnie niejasnych praktyk. Stosowanie tego typu metod postępowania może przynieść poważne szkody zdrowiu lub nawet zagrozić życiu chorych w sytuacjach, jeśli zaniechają oni leczenia u uprawnionych pracowników służby zdrowia.

Współczesna wiedza medyczna i biologiczna nie dają podstaw do uznania za dopuszczalne naukowo nieuzasadnionych metod rozpoznawania i leczenia chorób. Nie ma również żadnych naukowych podstaw do stosowania w tym celu takich rekwizytów, jak zdjęcie „uzdrowiciela”. Mam nadzieję, że większość czytających nie dała wiary zawartej w tekście informacji o przenoszeniu jakiejś energii ze zdjęcia na chorego organ.

Przyczyn pojawiania się dużej popularności „uzdrowicieli” i innych metod tzw. niekonwencjonalnego leczenia jest wiele. Przypomnijmy przełomy różnych epok, kiedy następowały kryzysy społeczne, ustrojowe, gospodarcze. Wówczas medycyna była w odwrocie, pojawiały się ruchy „taneczników”, sekty, korzystanie z usług różnego rodzaju wizjonerów. Pierwsza większa fala „bioenergomanii” pojawiła się w Polsce w latach 1981-83, a teraz ponownie zjawisko narasta.

Do istotnych przyczyn tych zjawisk zalicza się:

- niedostateczna świadomość zdrowotna płynąca z powierzchownych wiadomości o zdrowiu i chorobie,

- szerzenie się pseudonaukowych poglądów, czemu sprzyja powszechne niedouczenie; powstaje więc skłonność powszechna do nieracjonalnego, a nawet magicznego postrzegania i wartościowania różnych zjawisk,
- słabość i niedoinwestowa-

nie służby zdrowia; w Polsce na zdrowie wydaje się niecałe 100 dolarów rocznie na mieszkańca; niektóre wysoko rozwinięte kraje wydają od 1500 do ponad 2000 dolarów,

- niewłaściwe czasem podejście fachowych pracowników służby zdrowia do pacjentów,

- dużą winę ponoszą środki masowego przekazu, przyczyniając się do popularyzacji uzdrowicieli,

- wszechwładne pieniądze sprzyjają pojawianiu się masowej liczby uzdrowicieli; nie powinno dziwić, że ostatnio napływają ze wschodu,

- przy ocenie zjawisk biologicznych najczęściej błędnie wiążemy przyczyny ze skutkami; poprawa samopoczucia zależy może od wielu innych zdarzeń, niekoniecznie od „magicznie postrzeganej siły”; (...)

Olbrzymi postęp, jaki dokonał się w leczeniu chorób u ludzi, nie może przesłonić faktu, że wobec wielu sytuacji lekarze są bezradni. Nadal nie umiemy leczyć chorób natury czynnościowej, immunologicznej, wywołanych wirusami czy też oczekujemy większych postępów w zwalczaniu nowotworów. Pacjenci z tymi chorobami udają się wszędzie tam, gdzie zabłyśnie choćby mała iskierka nadziei.

Można założyć, że ponad 70 proc. chorób ulega samoistnemu wyleczeniu za sprawą samego organizmu, jeśli nie zaszkodzi się jego naturalnym siłom. Wiele takich chorób przebiega w ten sposób, że dolegliwości narastają do jakiegoś punktu kulminacyjnego, by potem ustępować, bez względu na zastosowanie leczenia. Często w takich sytuacjach chorzy szukają pomocy u kilku lekarzy i najgorszy jest ten pierwszy. Natomiast terapeuta, który udzielił pomocy w momencie kiedy dolegliwości zaczęły ustępować, jest oczywiście tym najlepszym. Często bywa tak, że tym terapeutą jest jakiś wyszukany specjalista lub znachor.

Jeśli ktoś chciałby zostać uzdrowicielem, to wystarczy, by obmyślił jakiś rytuał i przyjmując każdego, kto do niego zapuka, będzie mógł bezpiecznie założyć, że pomoże prawie połowie chorym.

Część chorób ma podłoże psychoorganiczne lub wyłącznie psychogenne. Wykorzystać tutaj można wpływ sugestii i jest to główny czynnik „sukcesów” uzdrowicieli. Warto wspomnieć zjawisko uznane i stosowane w medycynie, jakim jest hipnoza. Właśnie siła sugestii jest jedną z technik hipnotycznych. Za pomocą hipnozy około 20 proc. populacji ludzkiej można wprowadzić w głęboki trans i nawet przeprowadzić bezbólowo operację.

Przewalający się masowo przez Polskę uzdrowicze od Harrisa, Nardellego aż po cyrk uprawiany przez naszą telewizję z programami Kaspirowskiego, nie zmniejszyli liczby chorych.

Sukcesy w poprawianiu zdrowotności osiągnęły te społeczeństwa, które zaczęły wdrażać i

stosować naukowo sprawdzone metody profilaktyczne.

Nieśmiało proponuję, można byłoby je propagować na łamach „Kontaktów”.

dr n. med. Henryk Perkowski

Łomża

Od redakcji: liczymy, że głos dra Henryka Perkowskiego nie będzie jedyny w tej kontrowersyjnej i chyba nie tak jednoznacznej, jak w ocenie autora, sprawie. Naukowo sprawdzone metody „Kontakty” starają się propagować w stałej rubryce „Lekarz domowy”.

### „NIECH ŚWIAT BĘDZIE PEŁEN MIŁOŚCI”

Niech wszyscy ludzie będą sobie równi. Niech nikt nikim nie gardzi, nie wywyższa się ponad drugiego. Przecież każdy jest taki sam. Nie ma pomiędzy nikim różnicy. Trzeba ludzi szanować, lubić i nie krzywdzić ich. Inny człowiek potrafi zrobić nam wiele radości, ale też może skrzywdzić i wtedy boli nasze serce. To, że ktoś czyni inaczej lub źle, nie wystarczy żeby się od niego izolować, bo nasze serce należy do ludzi. Musimy rozumieć przeżycia i doznania drugiego człowieka, razem się z nim cieszyć i smucić. Kiedy ktoś gardzi drugim człowiekiem, otrzymuje taką samą zapłatę.

Niech świat będzie pełen miłości!

Monika Wiśniewska

Pokrzydowo (woj. toruńskie)  
WAKACJE Z REKLAMĄ

Dwunastoosobowa grupa 18-latków marzy o atrakcyjnych wakacjach nad morzem. Nasze marzenia rozbijają się o pustą kieszeń. I dlatego szukamy wspólnaolomyślnych sponsorów, którzy pomogliby nam sfinansować nasz tygodniowy pobyt na campingu. W zamian chętnie zareklamujemy życzliwe firmy. Być może jesteśmy zbyt śmiały, ale nie mamy innej szansy na fajne wakacje poza Łomżą. Zainteresowanych prosimy o kontakt i podajemy telefon: 35-72, Łomża.

Osiemnastolatki z Łomży  
REWIZJA

Jestem inwalidą I grupy. Czuję się pokrzywdzony. 20 maja odwiedzili moje mieszkanie policjanci i kategorycznie żądali wydania broni gazowej. Gdy odmówiłem sami przeszukiwali mój pokój i wszystko mi porozwalali łącznie z łóżkiem. Chcąc uratować mój dobytek, oddałem im pistolet. Ale to było za mało. Zaczęli jeszcze przeszukiwać komórkę, a potem znów wrócili do mieszkania. Wyrzucili mi wszystko z szafy ubraniowej. Zabrali mi kilka siatek, kilka kłębów nici, sznura i pięć kilogramów ołowiu na ciężarki wędkarskie. Gdy protestowałem, zaczęli mnie szarpać i przy okazji wyrwali mi cewnik. Krwawiłem, więc wezwali pogotowie.

Następnego dnia interweniowałem w prokuraturze w Łomży. Zwrócono mi pistolet, ale nie otrzymałem pozostałych swoich rzeczy: siatki, ołowiu i nici.

Roman Śmiarowski  
Włódki

Od redakcji: Komendanta Wojewódzkiego policji prosimy o wyjaśnienie sprawy.

### LEKI Z ULICY

Dobrze jest, że można kupić wszędzie wszystko. Na łomżyńskim Manhattanie za niewielkie grosze kupuje się różne produkty żywnościowe. Pewnie nikt nie bada właściwości tych towarów. Ryzykuje ten, który kupuje.

Nie mogę jednak zgodzić się z tym, że z ulicznej torby Rosjan nie sprzedają leki. Podejrzewam, iż nikt nie bada tych medykamentów. Są one z reguły przebiegane, nikt nie zna ich terminowania. Przeraza lekkość szkodliwych kupujących. Można sobie zatruć, uczulić, można sobie i komuś narobić wielkiej biedy. O dłuższego czasu nurtuje mnie pytanie: czy tak, jak zakaz sprzedaży alkoholu, nie należy wprowadzić zakazu sprzedaży leków niewiadomego pochodzenia?

Piotr Więkowski

### SOLIDARNI?

Marek Kotański, niestrudzony opiekun narkomanów i chorych na AIDS, zaproponował zorganizowanie we wszystkich miastach wieców solidarności z pokrzywdzonymi. Chciał, aby wszyscy uczestniczący w takich wiecach pokazali, że stać nas na tolerancję, miłość bliźniego, równość chorego i wzajemną pomoc. Chciał pokazać, że potrafimy sobie wspierać. Może czas nie stać ku temu? Ale w Łomży, nie było komu zająć się zorganizowaniem takiego spotkania. W większych miastach odbyły się one, choć też nie były zbyt liczne. Czy to znaczy, że nie jesteśmy solidarni?

Wioletta Ziemia

### Powrót do tematu

### HORYZONT Z KANAŁU

W ubiegłym roku („Kontakty” nr 38/91) pisaliśmy o sporze między rolnikiem Hieronimem Włostowskim, a agentem skupującym ziemniaki, Stanisławem Stypułkowskim. Dla przypomnienia: w trakcie kampanii ziemniaczanej agent zniszczył warunki umowy i zapłacił mniej, niż obiecywał. Rolnicy stracili od kilku milionów do kilkuset tysięcy. Spółkę Włostowski, zaczął dochodzić swoich spraw. Kiedy wyszedł do sądu, usłyszał od znanych, że nie ma szans na przeciwnik jest „ustosunkowany i bogaty”. Niedługo Sąd Wojewódzki w Łomży orzekł, że Stanisław Stypułkowski ma zapłacić 250 tys. zł różnicy oraz setki za zwłokę.

- To nie była sprawa o dwieście pięćdziesiąt tysięcy tylko o prawo i szacunek dla nas - podsumował po rozprawie Hieronim Włostowski.

„LILA” – erotyczny, prod. USA. Występuje: Sylvia

„WIE KOBIECY” – dramat obyczajowy, prod. USA. Reż. ... Występują: Farrah Fawcett i Colleen Dewhurst.

„WYKACJA RITY” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Lewis ... Występują: Julia Walters i Michael Caine.

„GNIWU” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Tata ... Występują: Carmin Martin i Ronald Corveau.

„DDZIAŁ PYTHON WOLF” – sensacyjny, prod. USA. ... William Friedkin. Występują: Joseph Cortese i Jack

Przeciwnicy Ryszarda Bendera spoza jego własnej partii przypinano etykietkę komucha, odszczepieńca, etc. Nie pierwszy raz jednak okazuje się, że „etykietka” niczego nie ułatwia. Bo co teraz począć z głosem kolegi-pośła z tego samego gniazda? Wmówić ludziom, że jest natchniony przez szatana? Mogą nie uwierzyć w tak liczną ilość natchnień w jednej sprawie. Przyznać, że jednak niedowiarki w kwestii natchnienia Bendera może miały rację? Pytanie raczej retoryczne. Jedno w każdym razie z tej sprawy wynika na pewno: warto od czasu do czasu przypomnieć sobie dzieśięć przykazań bożych. A wśród nich drugie: Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno”.

**WŁADYSŁAW TOCKI**  
(Opinię Macieja Srebro drukowała „Ziemia Kąlińska” i „Polityka”).



## 60 LAT TEMU W POWIECIE WYSOKOMAZOWIECKIM

Zgodnie z ukazem z 1866 r., wedle którego w Królestwie Polskim został wprowadzony nowy podział administracyjny, powiat składał się z następujących gmin: Klukowo, Kowaleszczyzna, Mazowieck (od 1866 r. zaczęto używać nazwy „Mazowieck” zamiast Wysokie Mazowieckie), Piekuty, Piszczaty (z siedzibą w Kobylinie-Borzymach), Poświętne, Stelmachowo (z siedzibą w Tykocinie), Sokoły i Szepietowo (z siedzibą w Dąbrowie Wielkiej) i zajmował obszar nieco powyżej 400 km kw. Właściwa historyczna nazwa powiatu brzmiała: powiat mazowieckie.

W powiecie do niedawna było tylko jedno miasto, Tykocin, oraz cztery osady; osadami nazywano dawne miasta, zdegradowane ukazem z 1866 r. (Ciechanowiec, Jablonka, Sokoły i Wysokie Mazowieckie (noszące w latach 1867-1914 nazwę Mazowieck).

Wysokie Mazowieckie, pomimo iż nie posiadało praw miejskich, było jednakże siedzibą władz powiatowych i gminnych, siedzibą parafii i urzędu pocztowo-telegraficznego. Oprócz kościoła katolickiego w osadzie znajdowała się cerkiew i dwie synagogi. W 1874 r. założono bruki uliczne i chodniki, w 1875 r. przeprowadzono szosę do stacji kolejowej w Szepietowie, zaś w 1877 r. zainstalowano latarnie naftowe. W prasie końca XIX wieku o miejscowości tej pisano, że nie ma w niej nic oprócz „paru urzędników”, a życie płynie na grze w winta; matki marzą (bezsukutecznie) o urzędniczych lub duchowych karierach dla synów, a panny o tym, byle wyrwać się z domu i z miasteczka. Rzemiosło i handel były jeszcze mniej rozwinięte niż w Tykocinie; w praktyce osada była zamieszkała przez ludność rolniczą. Mniejszy Ciechanowiec zdobył sobie pochlebniejszą opinię dzięki temu, że był ładniej położony i już na początku XX w. ściągali tu z Białegostoku i Warszawy letnicy.

Powiat wysokomazowiecki, dzięki właśnie wspaniałej glebie, jest gospodarczo postawiony bardzo wysoko i ma swoje piękne tradycje rolnicze (między innymi jest kolebką bydła czerwonej rasy polskiej, która rozpowszechniona już tu była przed I wojną).

Komasacja, jedna z podstaw rozwoju drobnych gospodarstw, jest już ukończona w 97 proc. To najlepszy wynik w całej Rzeczypospolitej! Słabiej przedstawia się melioracja, której wymaga miejscowa gleba. Powstało jednak 10 spółek wodnych, które obejmują 4000 ha i przeprowadzają szczegółową meliorację. W projekcie jest regulacja rzeki Brok (długość 14 km), na co sporządzone są już plany. Niestety, robót nie można jeszcze rozpocząć ze względu na finansowy.

Praca nad popieraniem rolnictwa skoncentrowana jest w Kółku Rolniczym, którego trzech instruktorów utrzymuje Sejmik. W terenie zorganizowano 23 kółka rolnicze i 5 kół kontrolni obór mniejszej własności oraz jedno większej, 3 stacje czyszczenia nasion i 8 spółek maszynowych. Powiat jest wybitnie hodowlany, a po zakup bydła przyjeżdżają kupcy nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy: Rumunii, Włoch a nawet Afryki, której koloniści sprawdzają bydło wysokomazowieckie. Nic też dziwnego, że na hodowlę zwrócone są wysiłki Sejmiu, który utrzymuje w powiecie 7 stacji kopulacyjnych, prócz tego wiele jest również prywatnych stacji. Obecnie istnieje 16 obór zarodowych i 16 wzorowych gospodarstw; wcześniej było 20 takich gospodarstw, które już wyszły spod nadzoru.

Powiat ma 9 mleczarni spółdzielczych, które w ub. roku przerobiły 3 000 000 litrów mleka. Obecnie powstaje duża, centralna mleczarnia parowa, której zapewniony jest duży rozwój.

Miarą okazałej hodowli są liczne nagrody, jakie otrzymał powiat na różnych wystawach (np. w Białymstoku i Wilnie powiat otrzymał pierwszą nagrodę). Na Państwowej Wystawie Krajowej w Poznaniu dwóch hodowców nagrodzonych zostało złotymi medalami, natomiast jeden z hodowców, za wzorowe prowadzenie hodowli otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Z wybitniejszych gospodarzy większej własności wymienić należy Bronisława Borkowskiego, Mariana Kielczewskiego i Szczęsnego Stempczyńskiego; z mniejszej własności Pawła Kuleszę, Kazimierza Majewskiego, Kempistę, Bolesława Bagińskiego.

Koroną wzorowego rolnictwa w powiecie wysokomazowieckim jest szkoła rolnicza męska w Krzyżewie, której opiekunką, inicjatorką i fundatorką tak gmachu, jak i ziemi jest Stefania Karpowiczówna, miejscowa ziemianka. Obecnie szkołę utrzymuje Sejmik, a Ministerstwo Rolnictwa siły wykładowe. Dodać należy, że jest to jedyna szkoła w województwie białostockim.

Opieka społeczna podzielona jest między Towarzystwo „Przystań” i Sejmik, który prowadzi dość duży zakład opiekuńczo-wychowawczy dla płci obojga w Tykocinie oraz subsydiuje „Przystań” i dwie przychodnie przedszkola.

Szkolnictwo w powiecie ma jeszcze duże braki w lokalach. Dotychczas Sejmik wybudował bardzo ładny gmach siedmioklasowej szkoły powszechnej w Wysokiem Mazowieckim, który obecnie przejęło miasto.

Duże postępy zrobiono w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że specjalny instruktor rozpoczął pracę dopiero w styczniu 1931 r. Zorganizowano już 2 Uniwersytety Ludowe oraz kursy dokształcające, prowadzone przez nauczycielstwo. Organizuje się bardzo szybko biblioteki ruchome, których jest już 5, a w lecie br. odbędą się kursy instruktorskie z myślą o pracach świetlicowych i dokształcaniu.

Na specjalną wzmiankę zasługuje Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” w Wysokiem Mazowieckim, na którego czele stoi dr Witold Kulesza. Towarzystwo liczy 69 członków, posiada sekcję chóralną i dramatyczną i ożywia cały ruch kulturalny w powiecie, a z rocznych nadwyżek gotówkowych duży procent oddaje na cele społeczne. W tym roku odbędzie się w Wysokiem Mazowieckim „Święto Pieśni” z udziałem wszystkich chórów powiatów.

W chwili odzyskania niepodległości stan obrony przeciwpożarowej był w całkowitym zaniedbaniu i nie odpowiadał w żadnym stopniu rzeczywistym potrzebom ludności. Na przeszło 500 wsi istniało na terenie powiatu zaledwie 4 straże pożarne, posiadające 6 sikawek ręcznych i około 16 beczkowozów, nie mówiąc już o zupełnym braku innych pomocniczych narzędzi. Remiz było zaledwie trzy.

Obecnie na terenie powiatu istnieje 27 niezłe wyekwipowanych placówek strażackich, kolejnych 6 jest w organizacji. Straże posiadają 14 własnych remiz, zaś 6 jest w trakcie budowy. Straż w Wysokiem Mazowieckim posiada zakupione przez Sejmik Powiatowy autopogotowie z motopompą, zaś w chwili obecnej zamówiła w jednej z firm autopompę-cysterne. W roku bieżącym 5 jednostek zakupi sikawki motorowe, co jest tym pewniejsze, że potrzebne na ten cel fundusze, przy znacznym poparciu PZU, owe straże już posiadają. Instrukctorem pożarniczym jest Bolesław Sztylek.

W trosce o zdrowie Sejmik utrzymuje szpital na 25 łóżek, prowadzony wzorowo i w budynku własnym. Przy szpitalu mieści się również przychodnia przeciwgruźlicza i przeciwjaglicza. Poza własnym szpitalem Sejmik jest także udziałowcem międzykomunalnego szpitala psychiatrycznego w Choroszczy.

W 1929 r. powiat założył Komunalną Kasę Oszczędności, której obecny kapitał wynosi 50 000 zł. Budżet powiatu na r. 1930/31 wynosi 856 087 zł, z tego na oświatę 109 795 zł oraz 113 970 zł na zdrowie.

Starostą powiatu wysokomazowieckiego jest Adam Demidecki-Demidowicz, uczestnik wojny światowej. Służył w korpusie Dowbora-Muśnickiego, a po jego rozwiązaniu wrócił do kraju i tu znalazł się w Odrodzonej Armii Polskiej, będąc w adiutanturze generalnej, z przydziałem do Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich, jako oficer łącznikowy. Po wyjściu z wojska do 1925 r. prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie, a następnie wstąpił do administracji państwowej. Początkowo pracował w województwie poleskim, przez pewien czas był zastępcą starosty w Kobryniu, potem Łowiczu, a stąd w kwietniu 1929 r. mianowany został starostą wysokomazowieckim.

Długoletnim sekretarzem Wydziału Powiatowego jest Józef Biały. Natomiast inspektorem samorządowym od 1919 r. Ludwik Zaremba.

Oprac. WITOLD WINCENCIAK





# KRONIKA POLICYJNA

## ARESZTY I DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 21-letniego Leszka G. z Rutek, podejrzanego o włamanie do baru „Oaza” w Mężeninie.
- Kierownik Ośrodka Zamiejscowego w Łomży białostockiej Prokuratury Wojewódzkiej aresztował tymczasowo 23-letnią Edytę P. ze wsi Pruski Wielkie Kolonia gm. Rutki, podejrzaną o pozbawienie życia swojego 28-letniego męża Zbigniewa, któremu dwukrotnie zadała uderzenie nożem w klatkę piersiową.
- Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 43-letniego Ryszarda O. z Grajewa, karanego, podejrzanego o włamanie do sklepu Zbigniewa M. i kradzież artykułów spożywczych i przemysłowych wartości ponad 36 mln zł. Dozór policji zastosował także wobec 22-letniego Dariusza K. i 24-letniego Jacka S. z Grajewa, podejrzanych o włamanie do „Mini Gastronomii” Ireny P. i kradzież artykułów spożywczych wartości ponad 2 mln zł.

## NAPADY RABUNKOWE

- W Wyszomierzu (gm. Szumowo) czterej mężczyźni (trzej zamaskowani) zaatakowali w mieszkaniu 56-letnią Janinę Z. i jej 80-letniego ojca, Aleksandra S. Przewrócili ich na podłogę, skrępowali ręce i nogi sznurkiem, po czym bijąc kobietę pięściami po głowie oraz grożąc zabójstwem przy użyciu noża, zażądali pieniędzy. Gospodyni wskazała bandytom miejsce ich przechowywania. Zniknęli z 1 mln zł.
- Ofiarą napadu rabunkowego jest także 83-letni Stefan Ż. ze wsi Konopki Stare Kolonia (gm. Śniadowo). W nocy zaatakowali go dwaj mężczyźni. Obezwładniwszy gospodarza gazem, skrępowali mu ręce i nogi, a następnie używając przemocy zażądali wydania pieniędzy. Następnego dnia poszkodowanego znalazł sąsiad. Nie udało się ustalić, co ukradli bandyci; szokowany staruszek przebywa w szpitalu.

## WYPADKI DROGOWE

- Dzieci znów ofiarami na drodze. W Drewnowie Konarzach (gm. Boguty Pianki) kierujący fiatem 125 p Roman B. ze wsi Białe Misztale (gm. Boguty Pianki) potrącił 8-letniego Piotra T. z Ciechanowca, który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. W Łomży na Al. Legionów 6-letnia Magda K. w ten sam sposób dostała się pod żuka Jana S. z Olszyn (gm. Piątnica). Dziewczynkę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.
- W pobliżu Chomentowa (gm. Śniadowo) kierujący fiatem 125 p Robert W. z Nowogrodu, z nie ustalonych przyczyn, zjechał na lewe pobocze, po czym uderzył w przydrożne drzewo. Pasażer, Stanisław W. z Żyźniewa (gm. Troszyn), z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Kierowca był pod wpływem alkoholu.
- Na drodze Gać - Pęsy (gm. Łomża) z ursusa kierowanego przez Józefa Z. ze wsi Lutostań (gm. Łomża) spadł, siedzący na belce podnośnika, Wacław D. ze wsi Modzele Skudosze (gm. Łomża), którego z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. Kierujący nie miał prawa jazdy.
- W Łomży na ul. Wojska Polskiego kierujący zukiem Andrzej P. potrącił jadącego rowerem Adama A. (obaj z Łomży), który zjechał mu drogę. Rowerzystę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- Polonezy wciąż w złodziejskiej modzie. Ostatnio przepadły z parkingów: w Łomży caro Henryka W. oraz polonezy Kazimierza K. i Marii R.; w Wysokiem Mazowieckiem - caro Henryka Ż. i Marka L.; w Zambrowie - caro Janusza G.
- Z mieszkania Lucjana Ch. z Łomży zniknął telewizor „Philips”, magnetowid „Hitachi” i 3 kasety video, zaś z mieszkania Marii P., także łomżnianki - magnetowid „Sharp”, 20 kaset video, 4 złote pierścionki i obrączka, 4 srebrne łańcuszki, 4 zegarki, butelka koniaku i wina, paszport i dowód rejestracyjny samochodu.
- Do mieszkania Eugeniusza S. z Łomży weszła młoda kobieta, która podała się za siostrę PCK. Zniknęła z szaszetką, w której były 4 mln zł.
- We wsi Jabłoń Kikolskie (gm. Szepietowo) policjanci zatrzymali w pościgu 24-letniego Mieczysława S. z Wysokiego Mazowieckiego, który włamał się do domu Wiesława U. okradając go ze spiworu, syfonu do zlewozmywaka i przewodu do natrysku.
- Janowi P. z Łomży upadła na chodnik portmonetka z 2 mln zł. Błyskawicznie podniósł ją Jan M., także łomżnianek i zbiegł.

## INNE

- W Gutach (gm. Szczuczyn) w chlewni powiesiła się 32-letnia Teresa D.
- W Łomży w fabryce mebli Waldemara Z. spaliła się suszarnia i lakiernia wraz z wyposażeniem. Straty około 400 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.
- W Zambrowie na dworcu PKS-u, na ławce, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku 55-60 lat. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Bezpośrednią przyczyną śmierci był zawał mięśnia sercowego.
- Do Państwowego Banku Kredytowego w Grajewie wpłynął fałszywy banknot 100-tysięczny, a do NBP w Łomży - 500-tysięczny.



## KONTAKTY



## SPORT

### PIŁKA NOŻNA

W 26 kolejce spotkań wiosennej rundy III ligi ŁKS Łomża pokonał w Giżycku 2:0, a Olimpia Zambrów przegrała na wyjeździe z Jeziorakiem Ilawa 1:2.

### LEKKOATLETYKA

PIOTR ROSTKOWSKI i ARTUR GAŚIEWSKI (obaj Narew Łomża) objęci przygotowaniem do młodzieżowych Mistrzostw Europy, które odbędą się w lipcu w Wielkiej Brytanii.

\*\*\*

Artur Gaśiewski wygrał bieg na 400 m w rozegranych w Pile mistrzostwach Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w kategorii juniorów. Jego klubowy kolega z Narwi Łomża, Adam Kozicki, był trzeci wśród juniorów młodszych w szoku wzniesionym.

\*\*\*

W rozegranych w Białymstoku zawodach kwalifikacyjnych do Mistrzostw Polski różnych kategoriach wiekowych pchnięcie kulą kobiet wygrała Danuta Golubiewska (Narew Łomża), rzut oszczepem Ewa Witkowska (ŁKS Łomża), a Paweł Dera (ŁKS Łomża) był najlepszy w soku w dal.

### SPORT SAMOCHODOWY

Około 200 uczestników zgromadził Okręgowy Zlot Ratowników Drogowych w Czarnym Wsi nad Jeziorem Rajgrodzkim. Jedną z imprez towarzyszących Zlotowi był wyścig samochodowy wokół Jeziora z udziałem 20 załóg. Najlepszymi okazali się Emil Bogdanowski i Zenon Leoniak z Łomży, prowadzący „malucha”. Wyprzedzili załogi: Tomasz Pyrcz i Irena Kuczyńska (Łomża) i Piotr Kumiński - Marek Zwiewczyk (Ostrów Mazowiecka) z Łomży. Załóg kobiecych wygrały Elżbieta Żebrowska z Małgorzatą Truskowską z Elku.

### SZACHY

41 adeptów „królewskiej gry” spotkało się na turnieju zorganizowanym z okazji Dnia Dziecka w świetlicy SM „Perspektywa” w Łomży. W grupie dziewcząt starszych najlepsze były: Agnieszka Okulewicz z Grajewa przed Anetą Mroczkowską i Magdaleną Sobocińską; młodszych - Magdalena Orłowska przed Małgorzatą Sobocińską i Maciejewską (wszystkie SP 9 Łomża). Chłopcy starsi - Wojciech Walewski (SP 9 Łomża) przed Jakubem Okulewiczem (Grajewo) i Andrzejem Składankiem; młodszy - Krzysztof Jakubowski (finalista MP dzieci do lat 10) przed Cezarym Targońskim i Marcinem Jakubowskim (wszyscy SP 9).

### ZAPASY

Województwo otrzymało limit dwóch miejsc w mistrzostwach kraju szkół rolniczych rozegranych w Borkowicach (woj. radomskie). Obaj nasi reprezentanci wrócili z sukcesami. Artur Kadłubowski (do 88 kg) podopieczny Edwarda Kalskiego, z Zespołu Szkół Weterynaryjnych i zawodnik Budowlanych Łomża oraz Krzysztof Kadłubowski (do 90 kg), uczeń ZSRol. w Nieckowie, trenujący w szczuczyńskiej Wissie pod kierunkiem Grzegorza Zańki, wywalczyli srebrne medale.

### WIELOBOJE SPRAWNOŚCIOWE

180 dziewcząt i chłopców wzięło udział w zawodach, które odbyły się na stadionie ŁKS-u w Łomży. Drużynowo wygrał pierwszy zespół SP 10 zarówno wśród dziewcząt i chłopców (opiekunowie - B. Rogińska i P. Witkowski) wyprzedzając w obu kategoriach SP 1. Trzecie lokaty zajęła wśród dziewcząt SP 3, wśród chłopców - SP 9. Indywidualnie najlepsze były: Marta Wojciechowska przed Sylwią Chilińską (obie SP 10 I) i Katarzyną Cekałą (SP 1) oraz Adam Nowacki przed Markiem Prusko (obaj SP 10 I) i Artur Kuczyńskim (SP 1).

### TENIS STOŁOWY

Sparta Szepietowo zajęła 4 miejsce, a SP 5 Łomża ostatnie (piąte) w rozgrywkach ligi międzypokreślonej mężczyzn. O drugą ligę walczyć będą trzy pierwsze zespoły z I ligi.

\*\*\*

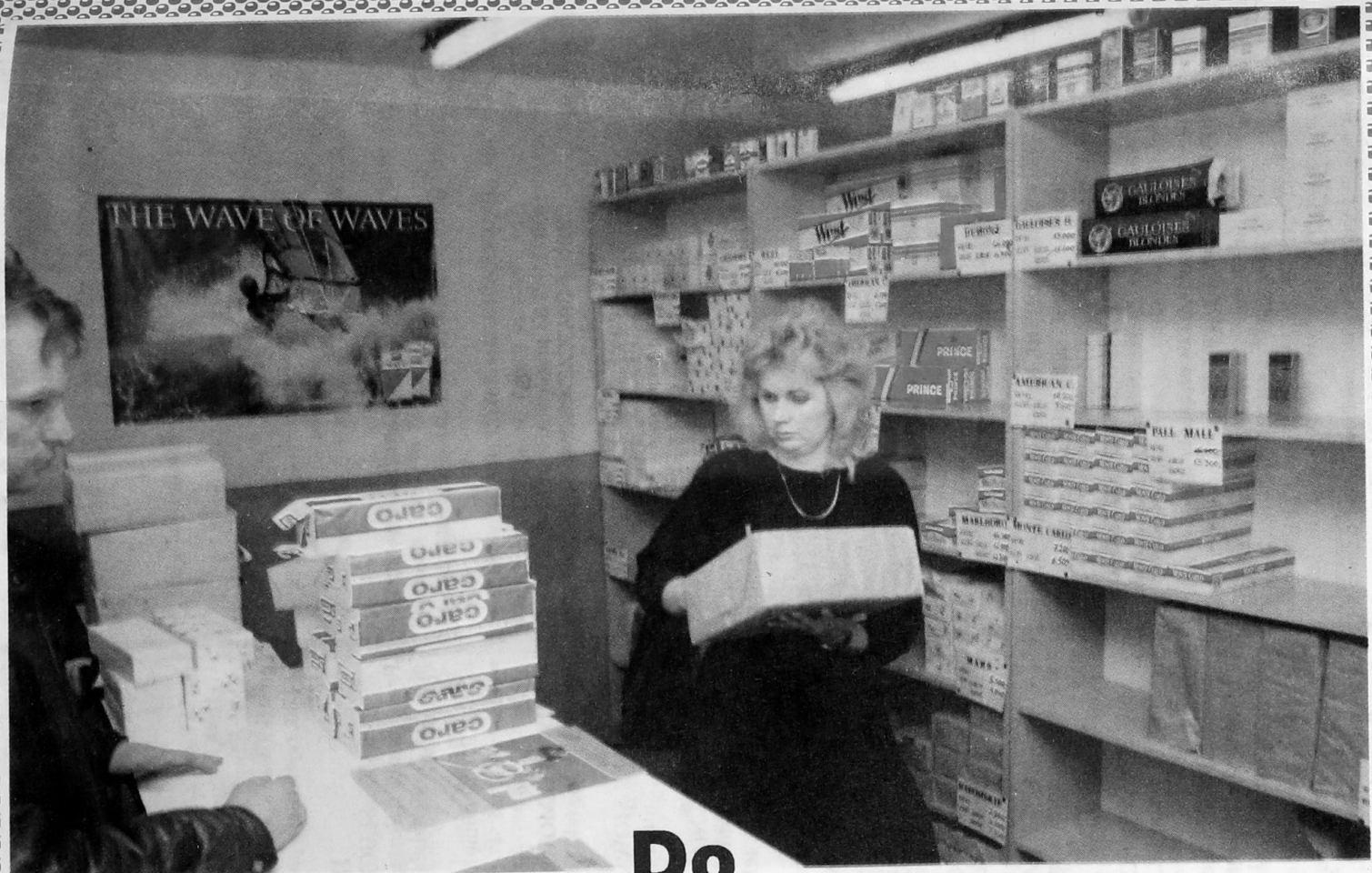
Michał Dobrowolski zajął czwarte miejsce, a Andrzej Rogiński - 13 w rozegranych w Gorlicach mistrzostwach Polski szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych. Drużynowo zawodnicy łomżyńskiej SP 5 zajęli 7 pozycję.

## MOCNE UDERZENIE

Od mocnego uderzenia rozpoczęli piłkarze ŁKS wyjazdowe spotkanie z „Mamry” w Giżycku. Już w drugiej minucie po szybkiej akcji ALIEKSIEJ SZAROWSKI mógł zdobyć pierwszego gola, jednak bramkarz gospodarzy był na posterunku. Minutę później JACEK CHOJNOWSKI w typowy dla siebie sposób wyszedł na dośrodkowanie z rzutu różnego, po czym mocno i precyzyjnie uderzył piłkę umieszczając ją obok słupka w siatce. Ten gol ustawił dalszy przebieg spotkania. „Mamry” chaotycznie atakowały łomżyńską bramkę, lecz ich usiłowania kończyły się niepowodzeniem. Na pewnie grającej łomżyńskiej obronie, którą kierował ZBIGNIEW KOWA, Boczni obrońcy ADAM KAMIŃSKI i ARTUR ŚLIWECKI raz po raz wyprężyli kontratak, kończone strzałami SŁAWOMIRA STANISŁAWSKIEGO, KRZYSZTOF DĄBROWSKIEGO, WŁODZIMIERZA GAWRYŁOWA i SZARANDY. Kibice nie mieli wątpliwości, że ten sposób gry bardzo odpowiada łomżyńskiemu, którzy stworzyli kilka dogodnych sytuacji strzeleckich, w tym dwie „setki”. Kilka minut po przerwie CHOJNOWSKI wyłożył piłkę GAWRYŁOWOWI, który pięknym, piekielnie mocnym strzałem zdobył drugiego gola. Przez całe spotkanie MARIUSZ PARZYCH był praktycznie bezczynny. Od kilku kolejek ŁKS uparcie wspina się w górę tabeli. Teraz na jego drodze stoi MZKS Wasilków, który rok temu wygrał z łomżanami wyścig do III ligi. Obecnie utrzymać się w tej lidze, MZKS bardzo potrzebuje punktów, co gwarantuje im awans do boisku.

Piłkarze Olimpii Zambrów konsekwentnie szukają punktów w konfrontacji z czołową ligą. Tym razem rywalem zambrowian był Jeziorak Ilawa. Olimpia przegrała otwartą grę, tylko ta taktyka mogła bowiem rokować sukces. Piłkarze bezbramkowa połowa, przebiegała zgodnie z założeniami ADAMA POPLAWSKIEGO, była przy tym ciekawym piłkarskim widowiskiem. Przewagę nie mieli gospodarze, jednak ich strzały skutecznie blokowali obrońcy, kierowani przez SŁAWOMIRA SASINOWSKIEGO, bądź też bronili ROBERT ŚWIDERSKI. Sprawcami łomżyńskiej drużyny, podobnie jak ŁKS-u przed kilkoma tygodniami, byli obrońcy LANGE i PASIK. To właśnie ich zagranie zakończone strzałem tego ostatniego spowodowało utratę gola przez Olimpię. Trwająca kilka minut dekadencja zambrowskiej drużyny przyniosła, po błędzie obrońców, utratę drugiego gola. Przyszedł także czas na zambrowian. Szybka kontra, wyprowadzona przez ZBIGNIEWA STANCIŃSKĄ, podanie do JANUSZA CUDNOCHA i Olimpia zdobyła kontratakiem gola. W ostatniej minucie meczu jego wynik mógł jeszcze zmienić STANCIŃSKA. Przechwył podawaną przez obrońcę gospodarzy piłkę, lecz strzelił nad bramką ilawskiej bramki.





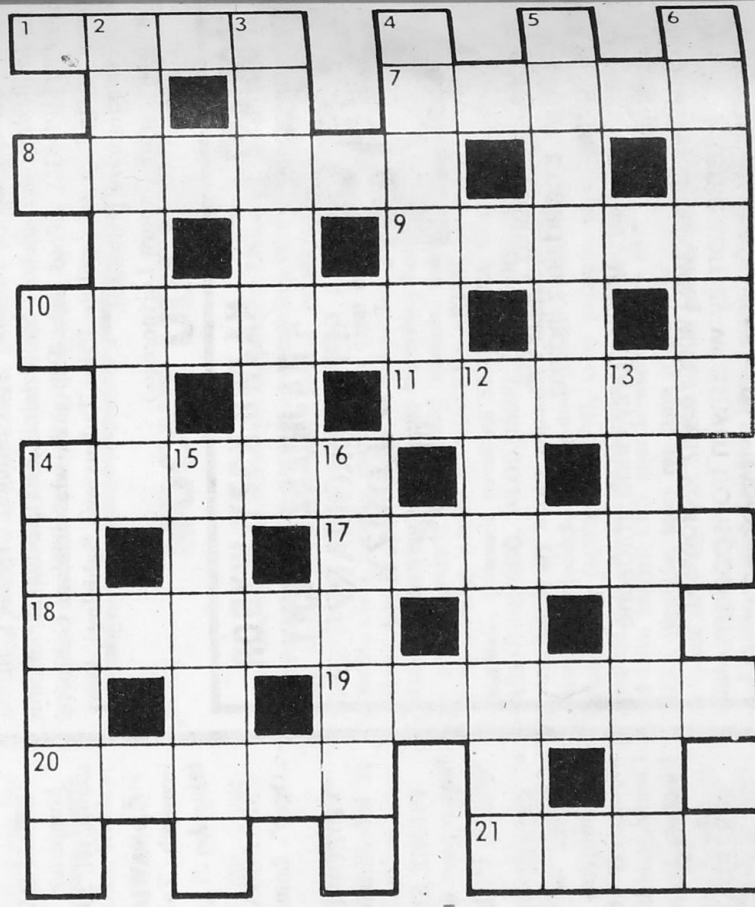
**Do**  
**nowej Hurtowni Papierosów**  
 w Łomży przy ul. Dwornej 24a, tel. 40-48  
 zaprasza

**AGENCJA HANDLOWA**



« *H E R M E S* »

**U NAS NAJTANIEJ KUPISZ CAŁY ASORTYMENT**



**KRZYŻÓWKA**

**POZIOMO:** 1) przenikliwe zimno, 7) jednostka floty wojennej, 8) rośliny siane po roślinie głównej, 9) przyprawa kuchenna, 10) zachcianka, 11) samica łosia, 14) kopia, 17) miłośnik piękna, 18) cesarz rzymski, reformator kalendarza, 19) tarlak, 20) sztuczny materiał ubraniowy, 21) liczydła starożytne.

**PIONOWO:** 2) bieg niektórych zwierząt czworonożnych, 3) lekkie pantofelki dostosowane do tańczenia, 4) trunek z gwiazdkami, 5) końska pociecha, 6) stos, zwał, 12) mała do świecenia, 13) pożywienie odpowiednio przyrządzone, 14) odmiana koloru, 15) miasto wojewódzkie nad Wartą, 16) np. „Dynastia”. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

**NAGRODY:**  
**zegarek**  
**oraz książki**

Rozwiązanie Krzyżówki z nr. 20

Sakada, Baka - Apama, armator - latanina, „Nora” - arara, konar - mama, baranina - ata, arras - nur, Kababa - drapak, taman - „Ranina”, Tanaka - rok, Arab - salamandra, angora - aparatura, cega, bon - katamaran, sak, Ali - Amara, pitawal - Dana, Akan, bok - brakarka, teza - Ankara, okrasa - gra, rabatka, waga - kasetka, bakan - banan, Anatol - atonia, Marek, Abo - Koran, nakaz, Alor - Ararat, nabab, Ina.

Nagrody wylosowali: JOLANTA SIWIK z Małego Płocka - zegarek oraz książki: IWONA ALONKO z Ełku, TOMASZ BIELAWSKI z Rogoniec, JERZY DUDKO z Orłowa, IWONA GRAJKA z Małkini, SYLWIA LENKIEWICZ z Grajewa, GRZEGORZ MILEWSKI z Łomży, STANISŁAW SZEPIETOWSKI z Piętek Grzęzek, MARIA SZWARC-MIŚCICKA z Zambrowa, ELŻBIETA WYRZYKOWSKA z Nowogrodu, JAN ZĄBEK z Ostrołęki.

Pan WIESŁAW ROGOWSKI ze sklepu spożywczo-przemysłowego w Małym Płocku otrzymuje premię w wysokości 100 tys. złotych.

Gratulujemy. Po odbiór nagród: rzeczowej i pieniężnej, zapraszamy do redakcji. Książki wysyłamy pocztą.

IV/1010

